

**Przedpłata**  
na „Głos Narodu“ wynosi:  
w Krakowie: miesięcznie  
kor. 2.— Za odosłanie do  
mieszkania dopłaca się 40  
halezy miesięcznie.  
Adres Administracji: Gar-  
barska 7.  
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły:  
10 hal.  
Numer z poprzednich dni:  
20 hal.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGUSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

**Przedpłata**  
na „Głos Narodu“ wynosi  
Na prowincji: miesięcznie  
kor. 2-40. W państwie nie-  
mieckim kwartalnie: 10  
koron. W innych państwach  
kwartalnie: kor. 12.—.  
Adres Redakcji i Admini-  
stracji: Garbarska 7.  
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub nu-  
mer z dodatkiem powieścio-  
wym 16 halezy; numer na  
prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej l. 13, pod zarządem p. Ignacego Plesnara. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halezy, za każdy następny raz 12 halezy. Nadesłane po 40 halezy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette direc-  
teur, rue Coumartin.

Nr. 108.

Kraków, Poniedziałek dnia 13 Maja 1901.

Rok IX.

Do p. Witolda Noskowskiego, odpow. redaktora czasop. „Głos Narodu“ w Krakowie ulica Garbarska.  
Pr. III. 125/1. 2 C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 106 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 10 maja 1901 artykuł pod tytułem „Proces o Chim, cham, chum!“ w ustępie od „Dziwić się tylko“ do „może uwolnieniami“ strona 3-cia łam 2-gi, zawiera znamiona występków z § 300 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie, nieprawdziwe podanie i przekraczanie rzeczy, pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. Prokuratorji Państwa w Krakowie z powodu jej urzędowego działania. — Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, stosownie do przepisu §. 20-go ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby uchwałą tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków dnia 12 maja 1901. Morelowski.

## Wycisnięta cytryna.

WIEDEN 13-go. Dziś rozpoczynają się dalsze konferencje czesko-niemieckie w sprawie porozumienia co do dróg wodnych.

Podczas dwugodzinnych obrad sobotnich brano pod uwagę nowy tekst przedłożenia kanałowego, wygotowany przez rząd, na podstawie projektu Kaizla. Co do wszystkich punktów ważniejszych, przyszło już do zupełnej zgody. Reszta trudności zostanie usunięta w ciągu bieżącego tygodnia, tak, że komisja dróg wodnych w krótkim już czasie będzie mogła zabrać się do pracy.

Tym sposobem porozumienie czesko-niemieckie na gruncie gospodarczym, nabiera cech coraz większej trwałości.

Wzburzone fale antagonizmów narodowych przycichły zatem na chwilę, pod uspokajającym działaniem oliwy ekonomicznej, hojnie wylanej przez p. Koerbera z zapasów rządowej spiżarni. Czesi i Niemcy obradują w miłej zgodzie nad zmianą przedłożenia rządowego, za punkt wyjścia przyjęto projekt, wypracowany przez Czecha, dra Kaizla, tytuł baronowski szybkuje już nad głową p. Körbera, schodząc ruchem jednostajnie przyspieszonym z krainy niebieskich migdałów w dziedzinę przyjemnej rzeczywistości!

A cóż dostanie się tym, którzy z bezgranicznym poświęceniem w pocie czoła pomagali rządowi wytaczać na stół parlamentarny beczułki z kojącym niezgodę płynem? Co otrzymają najwierniejsi słudzy rządu i najuczciwsi meklerzy polityczni za to, że z takim trudem kładli filary pod złoty most zgody narodowościowej? Czy w „wolnej ręce“, zgrubiałej przy pracy dla dobra państwa, znajdzie się choć taka garstka korzyści ekonomicznych, aby nią można zapełnić choćby kieszonkę od kamizelki, tę słynną kieszonkę p. Jaworskiego, z której owego czasu wypadło gimnazjum cieszyńskie i dotąd się nie odnalazło, mimo, iż kraj cały świecił Kołom polskiemu pochodnią gniewu i oburzenia w poszukiwaniach za zgubą?

Jak dotąd, cicho i głucho o tej nagrodzie za wierną i wytrwałą służbę. Przeciwnie, brak wszelkich pozytywnych wiadomości o rezultatach rokowań rządu z „poważnym“ Kołem polskim każe przypuszczać, że, jak zwykle, tak i tym razem wyjdziemy z tej afery z honorem

i — z kwitkiem. Pisma, stojące na materialnym lub moralnym żołdzie przywódców Koła polskiego piszą coś wprawdzie o pertraktacjach komisji parlamentarnej Koła z rządem, o postulatach w kierunku regulacji rzek, ale długo oczekiwany potomek naszej działalności politycznej, korzyści kraju jest w tych wiadomościach okutany w tak gęste powijaki zastrzeżeń, nieudomówień i restrykcji, że o zobaczeniu jego twarzy nie może być mowy. Nie wiadomo też nawet, czy przyszedł na świat żywy czy martwy.

A tymczasem dzienniki czeskie i niemieckie są przepełnione doniesieniami o stanie rokowań z rządem. Nic dziwnego: Czesi i Niemcy mają się czem pochwalić. »Neue Fr. Presse« wygrywa na swej Dawidowej harfie hymn rytualny w cześć geniuszu p. Körbera. Bardzo słusznie, bo naczelny kuchmistrz państwowej kuchni austriackiej nie tylko przyrządził wyborny bigos ugodowy, lecz nadto skwarzy przy płomieniu zgody niemiecko-czeskiej swoją prywatną pieczeń, tytuł barona. Co zaś najważniejsza i co się »N. Fr. Presse«, najlepiej musi podobać, wycisnął do swoich potraw wszystek sok z polskiej cytryny, tak, że już go nie w owocu pełnym swego czasu nie zostało.

Polacy nie bez słuszności obawiają się o stratę najkorzystniejszego, nad wszystkim dominującego parlamentarnego stanowiska — pisze »N. fr. Presse«, klaszcząc w dłonie z bezgranicznej uciechy. Już to samo jest dostatecznym dowodem, jakiego rodzaju tryumf święci obecnie polityka Jaworskich i Abrahamowiczów. Wprawne palce p. Körbera wycisnęły do ostatniej kropli cytrynę Koła polskiego, a nieużyteczny, bo do ena wyssany głębi spoczął w pace parlamentarnych rupieci.

Tak wygląda »ekonomiczna polityka« reprezentacji polskiej w Wiedniu.

## SPRAWA ŁĘKAWICKA.

Jak już donieśliśmy, wysłaliśmy specjalnego sprawozdawcę do Łekawicy i do Wadowic dla zbadania, czy prawdziwą jest relacja, jaką otrzymaliśmy w sprawie wytoczenia krwi z trzydziestoletniego Piotrusia Wierzbinki w Łekawicy przez żydowskiego rzeźnika Arję Trągera w przeddzień świąt wielkanocnych, w dniu 20-go marca b. r. Sprawozdawca nasz nadesłał nam następującą depezę:

„Po sprawdzeniu rzeczy, stwierdzam, że relacja nadesłana redakcji o zajściu łekawickim, a ogłoszona w numerze 107 „Głosu Narodu“, opiera się na pozytywnie stwierdzonych faktach, które są już przedmiotem dochodzeń karno-sądowych ze strony sądu wadowickiego“.

Tak więc mamy do czynienia z niesłychanie doniosłym, konkretnym faktem, który wyrzucić musi wstrząsające wrażenie w najszerszych kołach chrześcijańskiej ludności nie tylko naszego kraju, ale i daleko po za jego granicami. Mamy nadzieję, że sąd wadowicki nie dopuści, aby ta sprawa ugrzęzła w tajemniczej mgłę, tak, jak ugrzęzła sprawa porwania przez żydów głuchoniemą dziewczynki z Nowotńca, o którą nie tak dawno ludność chrześcijańska upominała się na szpaltach „Głosu Narodu“.

Ofiara łekawicka żyje, zeznaje jasno i stanowczo — i pozostaje tylko łatwe zadanie

sprawdzenia jej wiarygodności i zgodności z zeznaniami świadków, oraz wyciągnięcia z tego ustawowych konsekwencji. Wynik śledztwa w sprawie łekawickiej będzie potężnym komentarzem do świeżego wyroku trybunału kasacyjnego, który w całym państwie tak olbrzymie i tak chlubne dla najwyższej w państwie judykatury wywarł wrażenie.

## W nowym pałacu sztuki.

I. Doczekało się nareszcie krakowskie Towarzystwo przyjaciół sztuki pięknych własnego domu.

Szkoda, że styl budynku, zapożyczony od secesji wiedeńskiej, podczas, gdy Kraków ma takie piękne wzory architektoniczne.

Wewnątrz salony przedstawiają się okazale, są dostatecznie wysokie i mają dużo światła.

Wystarczyłyby na pomieszczenie przynajmniej ze dwadzieścia sztuk polskiej, gdyby takowe istniały. Wystawa obecna nie pozwala nam stawiać takich pomysłowych horoskopów na przyszłość; mamy wielu bardzo zdolnych artystów, ale iluż z nich zawiodło pokładane w nich nadzieje. Nie talentu, nie temperamentu brakuje polskiemu artyście, ale sumiennych studiów, pracy, pracy. Zmałe zainteresowanie się sztuką polską jest wśród naszych artystów, każdy myśli tylko o stworzeniu dla siebie kariery artystycznej.

Ubogiego obeszano pierwszą wystawę w nowym domu Towarzystwa. Brakuje wielu, jak Siemiradzkiego, Brandta, Grocholskiego, Czachórskiego, Kowalskiego i innych jeszcze; czyżby ich nie interesował rozwój polskiej sztuki, a wreszcie czyżby im nie zależało na sławie wśród swoich, czyż więcej od niej cenią powodzenie u kunsthändlerów?

I z młodych niewielu również stawili się do apelu; wszakże to, co nadesłali na wystawę, dobrze świadczy o ich talentach i pracy.

Główny salon, jak wszystkie duże salony na wielkich wystawach, krzyczy ilością płócien najrozmaitszych rozmiarów i dysharmonią barw.

Na prawo od wejścia wisiał obraz Kossaka „Zdobycie sztandaru przez autora“ (w ostatniej chwili p. Kossak przemalował swój portret). Widzieliśmy już takich batalij dużo i podobnych. Dobry rysunek ludzi i koni, ale za mało walki, a tych braków nie okupuje ani charakterystyka figur, ani malarstwo w obrazie. Jest to zwykła sobie, zgrabna technika panoramowa, ale kolorystą pan Kossak, jak większość batalistów, nie jest.

Nie jest kolorystą i Neville, francuski batalista, ale w jego obrazach ludzie walczą o śmierć i życie, bije z nich tragizm ponury i prawda w przedstawieniu nieoklepanych namiętności ludzkich. Zdaje się, że po Grotgerze żaden z batalistów polskich nie dał tej grozy śmierci w obrazie. Dziwna to rzecz, że polscy malarze batalij, zaczynając od malowania 31, lub 63 r., kończą, jak Wojciech Kossak, na przedstawianiu tryumfu pruskiego oręda, inni zaś, jak Rosen, na zwycięskich pochodach Suworowa.

Więcej szczerości i sumiennosci w poszukiwaniu prawdy ma nad wyraz niemiody obraz pana Piechowskiego. Kartka z wystawy paryskiej, przyczepiona do obrazu, była widocznie kwalifikacją do przyjęcia go na inauguracyjną wystawę w Krakowie. U nas tak zawsze. Marka zagraniczna robi swoje, choćby się wystawiała w Paryżu w Salon des independants. Słyszeliśmy jednak, jak Francuzi pokpiwali z tego obrazu i z tych monstrów, zamieszczających kraj polski.

O rysunku i malarstwie niema co mówić. Na pierwsze wrażenie rzuci się w oczy kupa butów i pochylona, rozdzwoniona dzwonnicza, w której zawieszono same Zygmunty, pod nimi zaś ukryci ludzie strzelają „ejenn“ z pistoletów; to wszystko ludzi raczej komi-  
czne, aniżeli poważne wrażenie, i tylko szczeroci i dobre obęci pana Piechowskiego nie pozwalają na robienie humorystycznych uwag, których moc nasstręcza się patrzącemu na to naiwne malowidło.

Na środku głównej ściany wisiał obraz Popowskiego „Noc księżycowa“. Przepyszenie podpatrzone natura, ale jakby odczuta niemłodem, lub wyjęzionem sercem.



Mamy też drugą procesję, malowaną przez Tetmajera. Gdyby nieco nie za zimny kolor nieba i trochę zaduża głowa dziada, niosącego krzyż, byłby to przepyszny obraz. Charakterystyka figur i w niej znajomość typu przewyborna; na figurach słońca dużo i bogactwo szczegółów na kapotach, pasach, kielcach i gorsetach, a mimo to rozmach dekoracyjny w malowaniu i pojmowaniu tych rzeczy. Te malownicze szczegóły stroju chłopskiego tylko Tetmajer zużywać potrafi na obrazie. Jaka szkoda, że żadnego z wystawionych obrazów nie opracował należycie, jak gdyby mu eholdziło tylko o zaznaczenie swojego talentu. Jest jeszcze w tej sali niezła batalja Rozwadowskiego, która ma więcej życia i animuszu, aniżeli obraz Kossaka. Rapacki dał na wystawę „Młyn wedny“, oświetlony zachodzącym słońcem, który wygląda więcej na wypracowane studjum, aniżeli na obraz. Ustosunkowanie barw i światłocienia na obrazie dużo pozostawiają do życzenia.

Najlepsze w dużej sali witraże Stanisława Wypliańskiego, przedstawiające św. Stanisława biskupa i Henryka Pobożnego. Odcinają się wyraźnie od reszty siłą wielkiego talentu i tej bezgranicznej twórczej fantazji artysty.

Święty Stanisław przedstawiony jest do połowy figury, jakby w trumnie związanej sznurem, która znów u góry kończy się jak gdyby kapitelem kolumny. Trumna więc jest zarazem i kolumną z koroną słupa — głowa świętego, co prawdopodobnie symbolizuje podwaliny sklepienia Kościoła chrześcijańskiego, jakimi są święci jego. Na trumnie zawieszono wota, z otworu przegląda pasterał, a do trumny przytoczona paląca się gromnica. Wszystko to razem mówi o tym, który w tej trumnie leży, że to osoba duchowna i święta. Głowa, rysowana w liniach prostych i suchych, jest przepyszna w wyrazie; żółta cieć rozplynięta w oczach nadaje mu straszny charakter śmierci, ale zarazem jakiejś wielkiej mocy zalemskiej i czyni z tej figury świętą relikwię.

Witraż, przedstawiający Henryka Pobożnego z mieczem wypuszczonym z ręki i opadniętą na pierś koroną, ma bardzo dużo jakiegoś zamożenia, bólu i jakby objawienia niebieskiego. W tych zamkniętych oczach króla mieszka jakieś wielkie oddanie się Bogu.

Po za temi wielkimi zaletami w pomyśle, jest to tak w rysunku, jak i w kolorze wypaniało pojęcie dekoracji, zwłaszcza dekoracji kościelnej. Spotykają się z pewnością te obrazy z ostrą krytyką publiczności krakowskiej, ale mimo to nie przestaną być jednymi z najkapitałniejszych witrażów, jakie w ostatnich czasach rozbudzona na nowo sztuka dekoracyjna na świat wydała. W tejże sali rozwieszono jeszcze obrazy Ajdnkiewicza i Augustynowicza, bardzo nieszczęsne pejzaże Dąbrowy, dalej Nałęcz, Owidzkiego, Pilchowskiego, Ryszkiewicza, Strojnowskiego, Stankiewiczówny, Trzebińskiego, Wywórkowskiego, Wodzinowskiego, Żelechowskiego i kilku innych. Są między nimi rzeczy rozmaitej wartości artystycznej, ale nie przekraczające miary przeciętności. Ward.

## Nowa zdobycz dla kraju.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu”).

WIEDEN 11 maja.

(P.) Sesji sejmowej albo wcale przed wyborami nowymi nie będzie, albo też odbędzie się parodia takiej sesji, dwa lub trzy posiedzenia poświęcone uchwaleniu prowizorium budżetowego czy też budżetu samego aż po koniec bieżącego roku.

Będzie owo uchwalenie, rzecz prosta, ryczałtowa, bez wnikięcia w szczegóły, bez oceny działalności Wydziału krajowego, bez dania inicjatywy se strony Sejmu. Posłowie zjadą się — jeżeli wogóle jeszcze zjadą — po to, by automatycznym podniesieniem rąk, czy niemem powstaniem z miejsc zaznaczyć, iż kraj posiada t. zw. autonomję. Ile stąd krzywd i szkód dla Galicji; ile rozgoryczenia i słusznego żalu do tych, którzy tworzą stronnictwo rządowe; jaki wyborowy argument agitacyjny dla stronnictwa przewrotnego, dla partji, które wytworzyła nienawiść i które żyją tą nienawiścią!

W maju i w czerwcu obok delegacji i parlamentu niema dla sejmów miejsca, choć sesja parlamentarna będzie przedłużoną po dzień 1 lipca. I właśnie dlatego, że przedłużoną będzie, obrady sejmowe są niemożliwe. Koło polskie w Wiedniu byłoby zdekompletowane, gdyby ci jego członkowie, którzy poświęcili się dla Ojczyzny przez przyjęcie mandatu sejmowego, siedzieli w bufecie sejmowym lwowskim, zamiast w bufecie parlamentarnym wiedeńskim.

Wybory sejmowe przeprowadzi obecny namiestnik. To nie ulega wątpliwości pomimo wszelkich pogłosek o zniechęceniu Leona hr. Pinińskiego dla czynnej służby administracyjnej. Co się stanie po wyborach? Zależy to od znalezienia następcy. Już nie jeden wysoki dygnitarz dłużej utrzymał się na stanowisku wbrew woli przełożonych tylko dla tego, że nie miano pod ręką stosownego kandydata.

Z czem zjawi się przed wyborcami stronnictwo rządzące?

Polnierzdowi chwalcę Koła polskiego od szeregu tygodni otrębiują listę wielkich zdobyczy, poczynionych w Wiedniu: Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań rozbrzmiewają echem tryumfów, jakie wstąpił p. Jaworski odnieść w Wiedniu. Kolejne sukcesy, zasiłek dla funduszów krajowych dzięki podwyższonemu podatkowi na wodkę; kanały, regulacja rzek. Trąba obaliła mury Jerycha; trąba reklamy może na razie oszołomić, lecz nie zdoła nigdy ukryć prawdy.

Wiemy, że podatek wódczany krzywdzi Galicję na rzecz innych prowincji. Wiemy, że z 19 dróg żelaznych podjazdowych Galicja dostaje

tylko dwie. Kanałów nie chcą dać, pragnąc je zastąpić Wisłą i Sanem. Na regulację rzek, kardynalny punkt programu galicyjskiego od lat wielu, starannie lakierowanego przed każdymi wyborami, na tę regulację rząd daje śmiesznie małą sumę 75 milionów koron. Owe miliony zabiorą dla siebie Czesi. Dla Galicji pozostanie niewiele. Nie będziemy mieli ni kanałów, ni rzek zregulowanych.

Ach! prawda! Mamy parlament, funkcjonujący na podstawie konstytucji, zredagowanej na rzecz Niemców. Celem uzyskania takiej zdobyczy rozbiliśmy jedynie logiczną większość w parlamencie; schowaliśmy policzki dawane nam przez Niemców; zaprzepaściliśmy interesy materialne kraju; zaprzepaszczamy jego prawa polityczne.

Utinam falsus vates sim — lecz wybory sejmowe tegoroczne przyniosą niespodzianki!

## Z KRAJU.

TARNÓW 11 maja.

Uniwersytet ludowy. — Napaśo na ks. dr Gorke. — Czarne duchy. — Zdemaskowanie.

Być nieprzyjacielem prawdziwej oświaty, znaczyć by wydać sobie świadectwo największego zacofania i ograniczenia. Jakże jednak nazwać oświatę, która rozchodząc się od bankrótów umysłowych, potępia, zasnania naukowe zdobycze całych wieków i ostrzem swoim uderza na prawdy wiary, a społeczność katolicką chce zarazem ateizmem, lub co najmniej indferentyzmem religijnym.

Takie dążenie pojawia się z popularnych wykładów Uniwersytetu ludowego w Tarnowie. Jednakże mimo wysiłków opiekunów tej szlachetnej gździe ludzkiej instytucji, zaledwie mała ilość żądnych fałszywej wiedzy, przychodzi do owej Sorbony tarnowskiej, aby się zabawić chorobliwymi majaczeniami prelegentów i prelegentek. Największą liczbę słuchaczy stanowią naturalnie żydzi, ku wielkiej radości organizatorów tych niezwykłych prelekcji, którzy, patrząc na wszystko oczyma rozbujanej fantazji, widzą, jak przez te odczyty oświata szerokiemi korytem rozlewa się po Tarnowie, jak sami stają się wielkimi!

Raduj się Tarnowianinie! Oto pograżony był w ciemnościach; klerykalizm i średniowieczne zabobony trzymały cię w kleszczach, a każdą swobodniejszą myśl twoją tłumiły dotychczas „czarne dachy“. Dopiero pomysłowa, dobrze ci znana para ludzi, ma cię oświecić, uszczęśliwić i wyzwolić wykładami Uniwersytetu ludowego. A ty obytny jesteś, słarna prawdy, nowe hasła, dobytek cywilizacji odrzucaasz od siebie, gardzisz nsiłowaniami owej niespokojnej dwójki? Upamiętaj się! uczęszczaj na te odczyty do opiekunskiej sali „Sokoła“, usłyszysz tam wywody żyda socjalisty dra Schützera, który się objaśni, że zagadki swego bytu nigdy nie odgadniesz, żeś cymbał, że tyle wiesz o twem przeznaczeniu na ziemi, co

## TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

34)

przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Jednych nie było w Paryżu — ciągnął dalej pułkownik — inne znajdowały się pod ścisłą kontrolą. Z tej strony zatem nie ma nic. Co się tyczy Hansa, to raport policji z Lausanne donosi o przybyciu do Genewy rannego, któremu odjęto rękę. Człowiek ten jest Badeńczykiem, nazywa się Fichter i został kaleką w jednej z fabryk w okolicy Besançon. Nie mógł więc być równocześnie w Jurach i w Vanves. Jego rysopis atoli zgadza się wybornie z rysopisem, jaki nam dał Baudouin. Jeżeli ów Fichter miałby być człowiekiem, którego poszukujemy, to albo naczelnik fabryki dał mu z uprzejmości świadectwo, albo też dwaj ci ludzie urządzili w drodze zamianę osób. To wszystko jest mało prawdopodobne. I widzisz pan, ciemności są większe niż kiedykolwiek.

— Tak, tak — pomrukiwał sędzia z taką miną, jak gdyby myślał o czemś zupełnie innym, że pułkownik spojrzał na niego z zdumieniem.

— Pan to przyjmujesz tak spokojnie!

— Nie należy nigdy wzburzać się, to się nie zda na nic.

— Więc pan nie traci nadziei?

— Czy jest powód do tego? W chwili, kiedy się sądzi, że waz stko stracone, szczęście się uśmiechnie.

— Wy macie szczęście w sądownictwie. Ale nie tak w wojsku. Co pan myślisz zrobić?

— Porzucę sprawę na pewien czas. Jeszcze nie jest dojrziała.

— Czy mam poinformować o tem ministra?  
— Owszem, proszę. Równocześnie zechciej pan go zapewnić o mojem oddaniu się sprawie. Chciałem uczynić lepiej. To było niemożliwe. Ale wszystko nie jest stracone, mojem zdaniem. Zobaczymy później.

Pułkownik nieco zbity z torn tem niespodziewanem rozwiązaniem sprawy, zegnając się, potrzasał głową.

— Brzydkie zlecenie mi pan dajesz. Zostanę przyjęty, jak pies.

— Ba! Pan jesteś ulubieńcem. Nie lękam się o pana. Idę do prokuratora obecnie. On nie będzie mruczał, będzie sztydził. Ale mniejsza o to! Czekajmy końca. Śmiać się będzie ten, kto się śmiać będzie ostatni.

Uściskał rękę pułkownika, odprowadził go do korytarza i powrócił do biura. Podpisał kilka arkuszy, które mu przedłożył sekretarz. Ten ostatni zaciekawiony odezwał się:

— Więc istotnie pan sędzia porzuca sprawę?

— Nie można upierać się wobec niemożliwości. Nie bnduje się domu bez rusztowania.

Wyraz politowania przebiegł przez usta sekretarza. Dopóki sędzia okazywał spokojną pewnością siebie, krytykował go ostro w głębi ducha. Teraz, kiedy szef jego okazywał się prosty i skromny, obdarzał go pogardą.

Pułkownik Vallenot tymczasem jechał w stronę ministerstwa. Kiedy wchodził do przedpokoju swego szefa, spotkał się z Baudouinem, wychodzącym z gabinetu ministra.

Zaczeplił go:

— Wracasz od generała?

— Tak jest, panie pułkowniku.

— Nie jest w dobrym humorze, eo?

— Przeciwnie.

— Jeżeli pan pułkownik chce go zastać w gabinecie, to sądzę, że trzeba się pospieszyć.

— Jakto, wychodzi?

— Słyszałem, jak mówił, że chce wpaść do Izby.

— Miałeś do niego interes, Baudouin?  
— Nie, panie pułkowniku. Chciałem tylko pomówić o sprawie mego generała.  
— A! I wskutek czego?  
— Wskutek tego, że ten niedołęga sędzia nie postępuje naprzód i że wygląda tak, jak gdyby chciał dezertować.  
— Powiedziałeś to ministrowi?  
— Przed pięciu minutami.  
— Jak przyjął tę wiadomość?  
— Zaczął gwizdać, a potem oświadczył: „Zresztą to może i lepiej“.

Pułkownik Vallenot popatrzył na Baudouina, aby się upewnić, że nie drwi sobie z niego, potem wzruszył ramionami, jak ktoś, który nie rozumie i odezwał się zirykowany:

— Dobrze: Dobrze! I ja to wolę także!

Skinał przyjaźnie głowę dawnemu żołnierzowi.

— Do widzenia, Baudouin. Jeśli będziesz potrzebował czegośkolwiek, zwróć się do mnie. Wszyscy kochaliśmy pana de Trémont.

Baudouin schodził wielkimi schodami. Wyszedł na ulicę, uściśnawszy poprzednio rękę oddzielnego i skierował się do małej kawiarni, gdzie w godzinie absyntu Laforét przypatrywał się grającym w billard.

Ajent znajdował się na zwykłym miejscu swego. Rozmawiał, paląc fajeczkę, z sąsiadem, który mu się skarżył na swoje kłopoty domowe.

Przybycie Baudouina przerwało zwierzenia. Sąsiad ajenta pożegnał się z nim i odszedł.

Baudouin zajął miejsce. Laforét pochylił się ku niemu i szepnął:

— Co nowego?

— Potrzebuję pana. Ale idźmy stąd.

Ajent wstał, wziął laskę i zabrał ze sobą Baudouina.

— Dokąd idziemy?

— Tam, gdzie nam nikt nie przeszkodzi, ani nie podsłucha.

(Ciąg dalszy nastąpi).



cielo. Słuchaj tych rzekomo umiejętnych fanaberyj, rozkośnij się na innym odczycie rewolucji francuskiej i jakby słodkiej muzyki, słuchaj wrzasku terroryzmu rozkiełzanych tłumów, jęków mordowanych i trzasku gilotyny. Na takich odczytach, na których nie wiedzieć co podziwiać, czy tendencyjne przekraczanie faktów, czy też encyklopedycznie powierzchowną wiedzę, pozbawioną prymitywnych zasad krytyki i historiozofii, wśród takiej atmosfery naukowej, wykształca się miły Tarnowianin, uszlachetnia się, lecz w imię wolności myśli i słowa, którą liberalny tarnowski Uniwersytet ludowy głosi, nie odważaj się mieć swojego zdania, ani też obecnością swoją na odczytach nie daj pozoru, że możesz posłyszane zapatrywania w prasie krytykować. Strzeż się tej śmiałości, inaczej stanie się z tobą to, co spotkało ks. dr. Górkę, profesora historii w seminarjum duchownym, który był na tych odczytach, a potem został na nlicy przez p. Gerzabka i jego żonę, jedną z prelegentek, napadnięty i sprzeżywany, jakoby nie przychylnie skrytykował odczyty w prasie i, wyrzekłszy się własnego zdania, nie palił kadzielców niewieściej mądrości.

Zaprawdę miły obrazek — czcigodny i szanowany powszechnie kapłan, napadnięty przez tych ludzi, którzy do wszystkiego przywiązują sobie monopol — niedawno mieli oni monopol katolicyzmu, patrijotyzmu, wyobrażeń o urządzeniach społecznych, teraz otrzymali jeszcze monopol wiedzy i krytyki. Wiwat wolnomyślność — biada temu, kto chce mieć swoje zdanie!

Niezadługo po tej napaści, na którą nie mają słów oburzenia wszyscy, którzy o tem wiedzą, pojawia się bazgranina na ks. dra Górkę w przyjacielskich wszystkich moralnych i umysłowych dekadentów lwowskim „Monitorze“ w numerze 17-tym. Naturalnie łatwo się domyśleć, kto jest autorem tej arcybanalnej korespondencji, w której duchowieństwo tarnowskie nazwane jest „czarnymi duchami“, a Tarnów twierdzą obkurantyzmu. Ktoby jeszcze nie znał ducha Uniwersytetu lud. w Tarnowie, względnie jego opiekunów, niech tę pisaninę przeczyta i zobaczy jak autor malujący w swej mądrości nawet duchy na czarno, bryzgając błotem na duchowieństwo katolickie, bezczęście zuchwale ks. dra Górkę i zdradza wrogię dla Kościoła i jego nauki aspiracje. Tem samem jednak zostaje zde maskowany w swej niby szlachetnej postępowej działalności, zwłaszcza przez to wyrażenie, że duchowieństwo katolickie ma na celu „ogłupianie mas“ (Bez wyjaśnienia.) Co najsmieszniejsze to to, że naiwny w swej ciasnocie umysłowej a szalony w zacieklności partyjnej kłopotnik monitora daje ks. Górce lekcje krytyki i oburza się, że trzeciego odczytu o rewolucji francuskiej nie wysłuchał, jak gdyby dla fachowego profesora historii, dwukrotnie słuchanie lichej pracy, nie było już aktem heroizmu i niezwyklej cierpliwości. Za to też sponiewierany jest w Monitorowej szumnej korespondencji: „Czarnym duchom słów parę“, odsądzony od czci i wiary i przedstawiany jako nieznający „nawet z marnienia prawdy“ (proszę się nie śmiać).

Natomiast tarnowski Uniwersytet ludowy nazwany jest „źródłem wiedzy“, „jutrzenką swobody“, przybytkiem, w którym „niefałszowana i wolna nauka“ bywa głoszona. Inaczej o tem sądzi ogół, który w działalności Uniwersytetu ludowego w Tarnowie widzi chęć bałamucenia, głupią grę słów, lub wydzieliny źle funkcjonujących, „tragicznie“ myślących mózgów. Szkoda tych usiłowań opiekunów Uniwersytetu lud., możnaby je lepiej zużytkować. Tarnów katolicki pozostanie „twierdzą obkurantyzmu“, o którą mogą sobie niektórzy głowy i krzywe nosy poróżbić. Do tych zaś, którzy pracowicie i pełne poświęcenia duchowieństwo katolickie szkolą „stosując się nie mieście „Wer schimpft hat den Proceß verloren“, a działalność tarnowskiego Uniwersytetu lud. piętnuje jako prąd antyreligijny i antyspołeczny, opiekunów zaś jego zapewnia, że się nikt terroryzmu gadzinowej prasy nie boi i krytykować będzie tak długo, dopóki z sal Uniwersytetu lud. rzucane będą słowa podstępne, skierowane ku obaleniu prawdziwej nauki i religii ojców naszych.

Observer.

## ZE ŚWIATA.

MADRYT 9 maja.

Rewolucja w Barcelonie; wojownicze kłębki; aresztowani anarchiści; Katalonia przeciw Kastylji; greźne potożenie.

Strajk funkcjonariuszów tramwajowych w Barcelonie rozwinął się obecnie do rozmiarów kompletnej rewolucji, w której biorą udział przedewszystkiem robotnicy.

Zrewoltowane tłumy zrabowały w magazynach broń śleczną i palną, a uzbrojwszy się w kamienie, atakowały fabryki, domki strażników cłowych i biura policji. W jednym z takich biur rzucono się na żołnierzy i, wypędziwszy ich z lokalu, połamano wszystkie meble.

Zwołana natychmiast rada ministrów uchwaliła ogłosić stan oblężenia, gdyż gubernator cywilny telegrafował, że jest bezsilnym wobec rozjuszonego motłochu.

Na ulicach Barcelony działy się okropne rzeczy. Kobiety po prostu walczyły z nacierającym wojskiem.

rzeczy na nie kamieniami, kawałkami połamanych stołków i krzeseł, lały z okien wrzącą wodę i t. p. Oczywiście wojsko użyło broni, strzały padły, pocągając za sobą niejedną ofiarę.

Najnowsze wiadomości donoszą o bardzo charakterystycznej rzeczy, że mianowicie wśród aresztowanych znajduje się wielu zagranicznych anarchistów. Oni to podburzali tłumy do tego wściekłego operu, jaki widział w ostatnich dniach na swych nlicach Barcelona. Opowiadają, że niektórzy z ekscendentów obnażali swe piersi i nadstawiali je bagnetom żołnierzy, wołając, że raczej zgina, a nie ustąpią. Wszyscy aresztowani anarchiści mieli przy sobie sztylety i rewolwery. Władze utrzymują, że w ostatnich czasach miała miejsce bardzo żywa korespondencja między anarchistami hiszpańskimi a szwajcarskimi, włoskimi i londyńskimi. Mimo to nie zarządzono niczego, aby zapobiedz temu, co się teraz dzieje. Słychać, że generał-kapitan Katalonji, Delgado, otrzymał dymisję, a miejsce jego zajmie generał Luque.

Zaburzenia miały miejsce nie tylko w samej Barcelonie, ale także i na przedmieściach. Tłum złożony z 4000 osób, napadł na gmach policji przy ulicy Conde Asalto i przełamawszy kordon policji, wdarł się do wnętrza, niszcząc wszystkie akty, łamiąc sprzęty, wyrwijając okna. Przechodzący mimo pewien duchowny francuski został przez rozjuszony tłum w ohydny sposób znieważony. Następnie ekscendenci zdemolowali niemal doszczętnie magazyn jednej z fabryk maszyn. Na przedmieściu San Martin dwieście kobiet podpaliło poczekalnię na stacji tramwajowej.

Gdy na jednej z ulic barcelońskich, na której zgromadzili się studenci, zjawili się policja i wezwali zgromadzonych, aby się rozeszli, studenci odpowiedzieli gwizdaniem i kamieniami. Wtedy policja dobyła szabel i uderzyła na studentów. Wielu demonstrantów otrzymało ciężkie rany, wielu innych zostało aresztowanych. Dwa pułki piechoty z Nawarry i Albueri odeszły do Barcelony, aby wzmocnić tamtejszy garnizon.

Rozruchy barcelońskie mają podobno o wiele głębszy podkład, niż myśłano z początku. Podobno jest to ruch rewolucyjny separatystów katalońskich przeciwko Kastylji. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt, że w prowincji pirenejjskiej Girona, graniczącej z Katalonją, żandarmerja odkryła skład broni, złożony z 118 karabinów systemu Grasa i 12 tysięcy patronów. Gironę zamieszkuje również ludność katalońska. Dla królowej rejentki i dla jej dzieci są już podobno oddawna przygotowane w Austrii zamki na wypadek, gdyby rejentka była zmuszona opuścić Hiszpanję. Aresztowano kilkaset osób, z tych 50 umieszczono na pokładzie pancernika „Pelayo“.

Anarchja wewnętrzna, nartająca Hiszpanję już od tak dawna, wzmogła się znacznie od ostatniej niebezpiecznej wojny ze Stanami Zjednoczonymi i, jak się zdaje, pędzi biedną, wyczerpaną Hiszpanję w przepaść i zgubę.

## KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w poniedziałek Serwacego, męczennika; we wtorek Bonifacego, męczennika; w środę Zofji i trzech jej córek, męczenniczek.

W sobotę nabożeństwo w kościele św. Marka.

Kalendarz myśliwski. W maju wolno polować od 1 na: Głusiac i cietrzewie tylko do 20-go. Dziaki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: tanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W maju wolno łowić: bolenia, cytrę, brzanę i pstrąga, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 57, zachód przypada o godz. 7 minut 15, długość dnia godzin 15 minut 18.

Stan powietrza. Dnia 13-go maja o godzinie 7 rano barometr 759.3, termometr + 11.9 wilgotność 76, wiatr wschodni 0.

## Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek, 14 b. m.: „Złote runo“, dram. współcz. w 3 akt. St. Przybyszewskiego (po raz 2).

W środę, 15 b. m.: „W sieci“, kom. w 4 akt. J. A. Kisielewskiego, benefits p. Wandy Siemaszkowej.

W czwartek, 16 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

W sobotę, 18 b. m.: „Brytan-Bryś“, dramatyczna bajka w 4 akt. Al. hr. Fredry (po raz 1).

W niedzielę, 19 b. m.: „Brytan-Bryś“, dramatyczna bajka w 4 akt. Al. hr. Fredry.

## Kupujcie tylko u Chrześcian!

### W sprawie ks. katechety Dembowskiego.

Otrzymujemy następujące pismo: Dzienniki doniosły, że na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej, inspektor Kawecki przedłożył sprawę pobicia ucznia przez ks. Dembowskiego; wynik był ten, że Rada szkolna uchwaliła formalne dochodzenie. Tę samą sprawę poruszył i na posiedzeniu Rady miejskiej p. Seinfeld.

Nie wiemy, jaki to był uczeń, pobity przez ks. Dembowskiego, nie wiemy, jakiego rodzaju była ta kara cielesna. Na razie nie chodzi wcale o odpow-

wieść na dwa powyższe pytania, ale chodzi o to, czy sprawę tego rodzaju należało podawać do wiadomości publicznej. Wszak o cóż tu chodzi? Czy tu chodzi o jednego ucznia słusznie, czy niesłusznie ukaranego, czy chodzi o sprawę tak ważną, jaką jest wychowanie młodzieży? Kto nigdy nie uczył, ten nie ma pojęcia, ile zdrowia kosztować musi nauczyciela, a nim jest każdy katecheta, by z tej bryły nieociesanej i tak częstokroć niepodatnej do obrócenia, wydobyć choć kilka słów zadowalającej odpowiedzi, by to dziecko, którego umysł jest jeszcze tą „tabula rasa“, nauczyć myśleć, by je uświadomić!

Zważywszy dalej i to, że nauczyciel spotyka w szkole dzieci ze wszelkich warstw społeczeństwa; a więc dzieci pańskie i dzieci mieszczan, dzieci wiejskie i dzieci wyrobników, dzieci krnąbrne i nieposłuszne, dzieci wychuchane i rozpieszczone przez swych rodziców, ile wtenczas przenosić musi ten nauczyciel czy katecheta, jeżeli dziecko takie stawia mu się hardo i zuchwale odpowiada na najłagodniejsze nawet napomnienia. A przecież sprawa wychowania i prowadzenia dziecka wymaga, by ono z pokorą przyjmowało wszelkie, choćby i najsurowsze reprimendy. Nieraz nauczyciel musi się liczyć i z tem, by broni Boże, nawet w tonie podniesionym nie skarcił ucznia, zwłaszcza, jeżeliby to było dziecko pańskie, bo on wychuchany, do szanowania i uznawania jakiegokolwiek powagi starszych nieprzyzwyczajony, rozplącze się, z tego zabol go głowa, nie przyjdzie kilka dni do szkoły, a stąd skargi do p. dyrektora, do p. inspektora, ba nawet i do Rady szkolnej okręgowej, że nauczyciel czy katecheta dziecko tyrantyzuje.

Nie też dziwnego, że synalek tak wychowany i tak prowadzony nie wiele się nauczy, przejdzie z klasy do klasy, ale w głowie pozostaną pustki; a przecież później ma on zająć w społeczeństwie poważne stanowisko i, jeżeli je zajmie, nieszczęściem będzie dla tegoż społeczeństwa, będzie pasożytem i nieczem więcej. W szkole wyłamywał się od praktyk religijnych różnymi sposobami, nosił świadectwa od fizyków, że do kościoła chodzić nie może, że wspólnie z drugimi nie może przystępować do komunji św., bo dłużej na czczo czekać nie może i t. p. To też nie wyniesie ze szkoły żadnych zasad stałych i kiedy później będzie pozostawiony sam sobie, łatwo puści się na bezdroża, zubożniętym na wszystkie, sztydzić będzie ze spowiedzi, straci wiarę, a ponieważ nie nie będzie dla niego świętem, nie go też nie wstrzyma na drodze występku, będzie brnął coraz dalej i wkrótce stanie się młodym, skarłowaciałym starcem.

Stąd okazuje się, jak ważną jest sprawa wychowania młodzieży. Szkoła sama jednak temn zadani nie podoła, jeżeli rodzice w tych usiłowaniach wspierać jej nie będą. Rodzice powinni iść ręką w rękę ze szkołą; powinni często zasięgać wiadomości o postępach w nauce i prowadzeniu się dzieci u ich przełożonych w szkole, powinni w danym razie dziecko swoje wobec przełożonych surowo upomnieć a nawet skarcić, a wtedy powaga nauczyciela czy katechety zyskałaby wiele, bo byłaby zabezpieczona powagą rodziców.

Rodzice, którzy zanadto pieszczą swe dzieci, którzy po najmniejszym ukaraniu dziecka w szkole, oburzają nauczyciela obelgami, co gorzej, wdzierają się częstokroć i do sal szkolnych, by tam niewłaściwymi wymówkami podkopywać powagę jego, postępują jak te małpy, które z wielkiej czułości cisną tak mocno swe młode do piersi, aż je całkiem zduszą, a potem z przerażeniem trupa wypuszczają z objęć.

„Dziecko, powiada blisknp Dupanloup, to człowiek z całą swą przyszłością, zawartą w pierwszych latach: dziecko, to nadzieja rodziny i społeczeństwa: to rodzaj ludzki, odradzający się na nowo i niejako odnowienie społeczeństwa w samym kwiecie jego.“ Caveant consules!

Wracam do sprawy powyższej. Katecheta ukarał ucznia winnie czy niewinnie, w to nie wchodzi, dosyć, że rodzice odnieśli się do Rady szkolnej okręgowej (mogli mieć słuszność zupełną). Sprawę wytoczoną na pełnem posiedzeniu, uchwalono formalne dyscyplinarne dochodzenie przeciw ks. Dembowskiemu (przypuszczam, że całkiem sprawiedliwie); powtóre sprawę tę poruszono w Radzie miejskiej, dzisiaj jest ona głośną w całym kraju i każdy sądzić będzie, że ks. Dembowski dopuścił się niesłychanej zbrodni.

Pytam teraz, dlaczego Rada szkolna krakowska czy Rada miejska sprawę tę uczyniła publiczną? Czy to będzie z pożytkiem dla młodzieży i szkoły? Z pewnością, że nie! Gazeta, idąc z rąk do rąk, dostanie się i w ręce działwy szkolnej, w oczach której powaga katechety oskarżonego, sążonego i w danym wypadku zasążonego, stracona na zawsze, co mówię, nie tylko powaga katechety, ale i całego grona nauczycielskiego poważnie zachwiana; z drugiej strony co za tryumf tej rozkiełzanej młodzieży. Nie bowiem nie działa tak demoralizująco na młodzież, jak kiedy jest przekonana, że może bezkarnie stawiać się krnąbrnie nauczycielowi, że ona jest panem sytuacji. Nauczyciel zaś, licząc się z tem, że musi walczyć o byt, na niejednym wybryk patrzy przez palce i puszcza bezkarnie. Stąd to dzisiaj mamy tyle smutnych wypadków pomiędzy młodzieżą szkolną.

Krzykujemy gwałtu przeciw karze cielesnej, a przecież obecnie najwyższy trybunał w Monachium wydał



w tej sprawie następujące orzeczenie: „Nauczyciel jest najzupełniej uprawniony do użycia kary cielesnej, tak co do uczniów swej własnej klasy jak i klas innych. A ponieważ zachowanie się uczniów i poza szkołą podlega karności szkolnej, przeto wymiar kary może nastąpić i poza budynkiem szkolnym. Takie samo prawo ma i kapłan jako nauczyciel religji. Kara cielesna może tylko wtenczas stać się przedmiotem sądowego dochodzenia, jeżeli nastąpiło takie obrażenie ciała, które zagraża zdrowiu lub życiu ucznia. Zabiegnięcie atoli krwią, sine znaki, pręgi po uderzeniu nie należą do tego, ponieważ każda kara cielesna ślady takowe pozostawia po sobie. (Praktisch-theologische Quartalschrift, Linz, 1901. Zeszyt I. str. 243).

Jeżto rozporządzenie może za surowe, ale każdy przyznać musi, że młodzież powinna być koniecznie karna i z wielką powagą prowadzona. Tak postępować dawni pedagogowie; w najsurowszej karności wychowywali ojcowie nasi synów swoich; dość przypomnieć sobie ów piękny poemat Wincentego Pola „Pamiętniki Wianickiego“ i ów monitor boćkowski; może dzisiaj niejedyn zażądałby przed nim, a przecież był on w poszczególnych wypadkach bardzo zbawionym. Nie jestem ja zresztą zwolennikiem monitora boćkowskiego, ale, jeżeliby się podobny wypadek zdarzył, to rzeczą jest władzy sprawą tak pokierować i tak załatwić, by na tem nie cierpiała powaga całej szkoły. — *Ks. Walenty Weislo, katecheta w Mielcu.*

Na zapytanie Szan. ks. katechety, dlaczego rzecz stała się publiczną, odpowiedź jest prosta: dlatego, że chodziło o ukaranie chłopca za utrzymywanie konaszachtów z żydami! Żydowski radca zrobił z tego skandal, a zależne od żydów władze miejskie pokornie zastosowały się do jego życzeń.

\* **Procesję z Katedry na Skalkę z głową św. Stanisława i Sumę w kościele OO. Paulinów**, celebrował wczoraj ks. prałat Gawroński, dziekan kapituły w asystencji licznej kleru świeckiego i zakonnego, przy udziale wielotysięcznej rzeszy pobożnych. Kazanie podczas Sumy zewnątrz kościoła wygłosił ks. kan. dr Władysław Bandurski, kanclerz księgi-bi-akupi.

\* **Otrzymujemy z Koła mieszczańskiego** następujące pismo: Podziękowanie składamy na tem miejscu J. W. Pann hr. Mieleckiemu z Łuczanowic, który raczył łaskawie przysłać swoją kapelę włościańską, czem okazał tyle chęci i zapału dla uczczenia tak drogiego i ważnego dnia w naszej historii, jak dzień „Trzeciego Maja“; nie mniej dziękujemy samym kapeliszom włościanom, którzy tak pięknie zrozumieli tę naszą ideę i w najcięższych warunkach opuścili swoje plugi na roli i wzięli udział w uroczystym pochodzie, przez co złożyli przysługę na ołtarzu naszej Polski. Tem więcej należy się Wam podziękowanie za to, że nie nie żądacie od mieszkańców naszego miasta a na zaproszenie ich przybyłście bezinteresownie. Cześć Wam za to. — Komitet urządzający uroczystość „Trzeciego Maja“.

\* **Wysłgi konne w Krakowie**. Prezes Towarzystwa p. Roman Petocki wraz z członkami komitetu Towarzystwa międzynarodowych wysłgów konnych zwiędzili w zeszłym tygodniu tor wysłgowy gładki, przeszkodowy, oraz szkołę skakania i wyrazili się o stanie torów bardzo zadawalniająco.

Roboty na placu wysłgowym około budynków, nporządkowania placów, oraz przesunięcia miejsc dla widzów bliżej mety, są już prawie na ukończeniu, a za kilkanaście dni podczas rannych próbnych galopów będzie już ruch ożywiony, znaczna bowiem ilość koni biorących udział w wysłgach krakowskich, zaraz po meeingu wiedeńskim na plac wysłgowy zjedzie.

\* **Loterja fantowa „Koła mieszczańskiego“** w parku dra Jordana przy udziale orkiestry salinowej z Wieliczki i kapeli włościańskiej z Bierzanowa, powiodła się znakomicie. Jakkolwiek dostęp do parku utrudniały istne chmury kurzu, który Błonia zamieniał w Saharę, mimo to zebrało się w parku kilka tysięcy osób, które w krótkim czasie rozkupiły wszystkie losy loteryjne. Obie kapela za wybornie wykonane produkcje muzyczne zyskały ogólne uznanie i huczne brawa. Dla urozmaicenia puszczono balon za pomocą rozgrzanego powietrza, ale wskutek wichru, płomień objął w powietrzu aerostat, który spłonął w oczach publiczności.

\* **Wycieczka „otwarcia“ sezonu** oddziału kołarskiego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. Zarząd uprasza członków, by się stawili jak najliczniej, przypisowo umundurowani i z wszystkimi odznakami w Sokole, skąd nastąpi wyjazd o godz. 2 po południu na przystań wioślarską a stamtąd na Bielany. Po przyjeździe odbędą się dwa biegi o nagrody, ofiarowane przez kapitanów oddziału. Start Kryspinów a meta w Bielanych. Zgłoszenia bez wkładki przyjmie kapitan bezpośrednio przed wycieczką.

Bafet dla członków na Bielanych. W razie deszczu wycieczka odbędzie się dnia 19-go.

\* **Napad rabunkowy**. Że niebezpiecznie jest wybierać się na majówkę we dwoje, doświadczył w sobotę jeden z mieszkańców naszego miasta. W chwili, kiedy chciał używać rozkoszy świeżego powietrza na Panieńskich Skalach, zjawili się aż pięciu drabów, z których jeden zaraz położył rękę na łańcuszku od zegarka. Majówkowiec okupił się guldenem, z którym draby się oddalili. Sprawa jednak na tem się nie skończyła, gdyż napastowany, spotkawszy żandarmę, rzec całą opowiedział nim jeszcze dwaj napastnicy zdołali umknąć, już wpadli w ręce żandarmu, których skutych w łańcuszki odstawił do urzędu gminnego. Za dwoma innymi przedsięwzięto poszukiwania. Wszyscy pięciu są młodymi rękodzielnikami z Krowczyń bez zajęcia. Wyszli łowić ryby, a chcąc skoryzstać z łatwego zarobku, dorobili się kryminału.

\* **Czajkowski, morderca służącej Ilekówny**, skazany został, jak nam donosi lwowski korespondent, na śmierć przez powieszenie. Dwunastoma głosami potwierdzili sądzowie przysięgli pytanie co do takiego działania przeciw Ilekówny, że wskutek tego nastąpiła śmierć. Natomiast tylko 7 głosami przeciwko 5, zaprzeczono pytanie dodatkowe, czy Czajkowski działał w stanie przemijającego pomieszczenia zmysłów, ale w czasie, gdy to pomieszczenie trwało.

Tak tedy w myśl ustawy musiał zapasć wyrok śmierci. Podczas rozprawy często z ust świadków padały zdania, że Czajkowski czy to podczas chronienia się przed ścigającymi go żandarmami, czy w kaźni, zachowywał się jak idjota; także fakultet medyczny lwowskiej wszechszkoły orzekł, że Czajkowski zdradza objawy zwyrodnienia umysłowego, na którego tle zwykła wyrasta choroba umysłowa. Nie zmienia to jednak faktu, że Czajkowski sam się przyznał do popełnienia morderstwa, a mniejsza o to czy popełnił je „z grzeczności“ dla Ilekówny, czy też dla dogodzenia własnym popędem morderczym. W każdym razie motyw zbrodni nie został wyjaśniony, a dziwnie ta zbrodnia wygląda wobec zeznań byłych służbodawców Czajkowskiego: pp. dyrektora poczt Sferowicza i dra Sawczuka, iż był to zawsze człowiek spokojny, flegmatyk, przytem weale nie sprytny. Jakiegoż więc morderstwa czynników i to ważnych trzeboby, ażeby człowiek spokojny (choć nieokrzesany) i człowiek niesprytny (ale przy zdrowych zmysłach), chwycił w dłoń narzędzie mordercze, przeciwko kobiecie, w której notabene się kocha; ba i nietylko ażeby zadać jeden lub kilka błyskawicznych po sobie następujących ciosów, lecz by jeszcze ujął obręcz za gardło i przez kilka minut dusił, a wreszcie nawet kijem kilkakrotnie uderzył ciarę swą, zapewne już martwą. Szczytem zaś „spokojności“ byłoby to, co się dalej stało, mianowicie, że Czajkowski, wysłony spełnieniem morderczego „życzenia“ Magdy na jej własnej osobie, usiadł spokojnie nieopodal zstygających zwłok i weale dobrze się zdrowszał.

A jednak w całej tej sprawie ponad sam fakt morderstwa, niema nic jasnego i nie ujawniło się, czy skazany przez ziemską władzę sprawiedliwości człowiek jest pospółnym zbrodniarzem, czy obłąkanym, którego przystęp szaleńca popchnął do zbrodniczego czynu.

Na wydanym wczoraj wieczorem przez lwowski trybunał wyroku nie skończy się rzecz cała, już choćby dlatego, że obrońca skazanego wniosł zażalenie nieważności. Że trybunał zaraz po ogłoszeniu wyroku odbył naradę co do przedstawienia skazańca do łaski cesarskiej, to nie nadzwyczajnego. Sądzowie trybunału, ferującego wyrok śmierci, dopiero wtedy mogą sobie powiedzieć, że urzędowanie ich skończone i że mogą opuścić gmach sądu, gdy odbyli posiedzenie w sprawie przedstawienia skazańca do łaski cesarskiej — tak bowiem każe ustawa, a formalności tej nie wolno sądziom nie dopełnić.

**Zjazd rolniczy w Krakowie**. Dnia 21 maja rozpocznie się w Krakowie trzydniowy zjazd rolniczy. Program jest następujący: Dnia 21 maja o godz. 10 rano walne zgromadzenie „Towarzystwa hodowców czerwonego bydła“ w lokalu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, ulica Basztowa 6. O godzinie 11 rano otwarcie i poświęcenie Zakładu sadowniczego „Tow. ogrodniczego w Krakowie“ na Prądniku czerwonym. O godz. 4 po południu otwarcie konkursowej wystawy ogrodniczej, obsługanej przez kierowników szkół ludowych powiatu krakowskiego. Zwiedzenie wystawy sezonowej kwiatów ciętych w lokalu Tow. ogrodniczego przy ul. Straszewskiego 1. 22. O godz. 6 po południu walne zgromadzenie Tow. ogrodniczego w Krakowie. Referaty. Sprawozdanie i rozdanie nagród. (Collegium chemicum).

Dnia 22 maja o 10 rano walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń. O 11 rano zgromadzenie powiatowe delegatów Kółek rolniczych (w sali Rady powiatowej). O godzinie 3 po południu otwarcie wystawy trzody chlewnej w zakładzie kontumacyjnym. O go-

dzinie 5 po południu dalszy ciąg walnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa rolniczego (obrad w sekcjach).

Dnia 23 maja o godz. 9 rano dalszy ciąg obrad krakowskiego Towarzystwa rolniczego. O godz. 10 rano walne zgromadzenie Tow. rybackiego w sali Rady miejskiej.

Miedzy sprawami, znajdującymi się na porządku dziennym obrad Tow. rolniczego są następujące: Budowa kanałów wodnych w Głębi (ref. prof. dr Ta-deusz Sikorski). Sprawa kredytu melioracyjnego (ref. p. Stefan Konopka). Obrady w sekcjach. Sekcja ogólna: Odnowienie traktatów handlowych (ref. prof. dr Antoni Górski, korref. dr Adam Krzyżanowski). Izby rolnicze (ref. dr Jan Hupka, korref. Karol Cześć). Organizacja zakupna i zbytu wytworów rolniczych (ref. Karol Cześć). Sekcja hodowlana: Zakazne poronienie krów (ref. prof. dr Juljan Nowak). Wystawa trzody chlewnej (ref. prof. dr Karol Malsburg). Otwarcie granicy niemieckiej dla wywozu bydła (ref. Karol Cześć). Sekcja rolnicza: Wychowstwo robotników rolnych i organizacja pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy (ref. Aleksander Dąbski). Dostawa siana i owsa dla wojska (ref. Edward Maurizlo). System płytkiej orki Owsiańskiego (ref. Włodz. Sulczewski).

**Importowana woda sodowa** Na fabrykację wody sodowej rzucili się rozmaici przedsiębiorcy, z których mało który ma jakiegokolwiek wykształcenie chemiczne. W Krakowie oprócz renomowanej fabryki wód mineralnych, firmy K. Rzący i Chmurskiego, których dobroć jest wypróbowana, jest jeszcze kilka żydowskich fabryk wody sodowej, wyrabianej pod jaką taką kontrolą sanitarną, co d. wody i materiałów, używanych do fabrykacji. Codziennie jednak widzimy, jak żydzi z Podgórza całymi wozami importują wodę, fabrykowaną prawdopodobnie bez żadnej kontroli, pokątnie. Woda ta wprowadzana bywa do Krakowa również bez żadnej kontroli, a w dodatku bez żadnej opłaty.

Łichą wodę, o wątpliwej wartości zdrowotnej, sprzedają podgórcy żydzi u nas bardzo tanio, tworząc tym sposobem szkodliwą konkurencję przemysłowcom krakowskim, którzy placą i podatek i opłaty za wodę, używaną z wodociągu.

Sprawę tę polecamy zarówno komisji sanitarnej Magistratu, jak i władzy przemysłowej naszego miasta.

**Photoplasticum polskie** przy ulicy Brackiej, 1. 5. Obecnie oglądać można: Kopalnie solne Wieliczki, pracę i życie podziemne górników, Masę Pasterską w kapłay św. Kingi pod ziemią.

**Zamach**. Do jednego z dzienników donoszą z Nowego Sącza: Na stacji kolejowej Gromnik zaszedł wypadek zamachu na jednego z podróżnych. Mianowicie, gdy w Gromniku wysiadał w pociągu margr. Guy Deschamps de Boishebert, aby udać się do odległego o kilka kilometrów Siemielchowa, gdzie mieszkał, zbliżył się do niego Mikułowski, dawny właściciel Siemielchowa, i strzelił do niego z rewolwera. Strzał jednak chybił i trafił w latarnię. Mikułowski usiłował wtedy strzelić powtórnie do margrabiego, lecz przeszkodzono temu. Mikułowskiego nbezwładniono i oddano w ręce żandarmerji. Całe zajęcie wywołało popłoch wśród jadącej publiczności. Mikułowski, który był dawniej właścicielem Siemielchowa (pod Zakliczynem), mieszkał tam jeszcze i obok zabudowań dworskich posiadał małą fabryczkę słomianych mat, podczas gdy margrabia Boishebert mieszkał we dworze.

**§ Pożar Brzeźcia**. Z Brzeźcia litewskiego nadeszły w sobotę depesze o strasznym pożarze, który przybrał ogromne rozmiary. Połowa miasta spłonęła, między innymi spłonęły: gmach pocztowy, dwa kantory bankowe, kasa powiatowa skarbowa i cerkiew prawosławna. W sobotę pożar trwał dalej i płomień zbliżył się do gmachu centralnego dworca kolej. Sześć lat temu, również w maju, Brześć padł także ofiarą strasznego pożaru; ocalała wtedy zaledwie trzecia część miasta. Brześć liczy blisko 50.000 mieszkańców. Zażądano już dla pogorzalców z Warszawy przysłanie chleba.

**§ Z Warszawy** donoszą, że w Górze Kalwarji spłonęło w piątek sześćdziesiąt kilka domów, przeważnie żydowskich. Spłonęła bóżnica wraz z całym mieniem nadrabina Altera, „wielkiego cadyka-ende-twory“. W dodatku cadyka podczas pożaru okradziono.

**§ Pobór podatków krajowych**. Cesarz zezwolił, aby na rzecz funduszu krajowego pobierane były nadal prowizorycznie dodatki do podatków bezpośr. dnych, według wymiaru, ustanowionego uchwałą sejmu krajowego z dnia 31 grudnia r. 1900, a to także i przez drugi kwartał rb., w czasie od 1 kwietnia do 30 czerwca, z zastrzeżeniem konstytucyjnego ustanowienia budżetu krajowego.

**§ Wyrokiem** wydanym na Moritza Levy'ego, czeladnika rzeźnickiego z Chojnic, zajmował się onegdaj sąd rzeszy w Lipsku. Żyd Levy, silnie podejrzany

**Handel galanteryjny, skład kapeluszy i bielizny męskiej**

**ZDZISŁA WA ZDANOWICZA** Kraków, ul. Sławkowska L. 8

poszukuje **praktykanta**, władającego językiem polskim i niemieckim.



ny o zamordowanie Wintera dla uzyskania jego krwi, zeznał, jak wiadomo, pod przysięgą, że zamordowanego gimnazjasty Wintera nie znał, podczas gdy wielu świadków stwierdziło, że znał go bardzo dobrze i z nim obcował. Sąd przysięgłych za krzywo-przysięstwo w trzech przypadkach skazał Levy'ego na 4 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych, a sąd rzeszy wczoraj wyrok ten zatwierdził, odrzucając rewizję. Jeszcze w przeddzień ostatniej decyzji ukazała się w Berlinie broszura nieznanego autora, który nawiązywał wykazać niewinność Levy'ego. Już to żydom trzeba przyznać, że potrafią się wzajemnie popierać i — bronić.

§ Samobójstwo anarchisty. Z Londynu donoszą, że w miejscowości Pittsburg zastrzelił się włoski anarchista Pieta. Sądzą, że samobójstwo to stoi w związku z odkrytym niedawno spiskiem przeciw kilku monarchom w Europie. Chodzi tu o spisek w Patersonie.

— Sezon ogrodowy rozpoczął się w Krakowie festynami i koncertem w parku Krakowskim i parku Jordana. Pierwszy z nich bywa zawsze zapelniony, raz dla tego, że ma wygodne połączenie tramwajowe, a powtóre, że jest po wielkomiejsku z wszelkimi wygodami dla publiczności urządzony. Ze szczególną energią i znacznym nakładem materialnym zabrał się w tym sezonie p. Feliks Rehman do przeprowadzenia myśli założyciela parku, s. p. Stanisława Rehmana (ojca); odnośne projekty udało się dzisiejszemu właścicielowi szczęśliwie dokończyć. Efektowny klomb kwiatów a wśród nich fontanna, wita mile gości przy wejściu; dalsza przechadzka po ogrodzie przekonuje, że nad parkiem stale czuwa ogrodnik, aby szukającym świeżego powietrza pobyt w parku uprzyjemnić; znacznie do tego przyczyniło się odwodnienie (drenowanie) ogrodu. Wszystkie przyrządy do zabawy i przyjemności dla osób dorosłych i dzieci, jak: buśtawki, karzeli, strzelnice, łódki na stawie, pływalnia, lawtenais, arena dla kolarzy zostały gruntownie naprawione i rzeplzone. Do zwierzchnia przybywają co raz liczniejsze okazy.

Wspaniale przedstawia się nowo zbudowana weranda czyli teatrzyk letni na sposób Warszawski, ze sceną o stu metrach kwadratowych, na przedstawienia operetkowe, baletowe, akrobatyczne i t. p. Na werandzie znajdzie wygodne pomieszczenie 600 osób. Jest to jedyny dziś przyzwolity teatr letni na całą Galicję. Budowę nowej werandy kierował p. K. Cholewicz, majster murarski. Urządzenie wewnętrzne werandy i sceny dokonane według najnowszej konstrukcji i z uwzględnieniem wszelkich potrzeb. Okazałe dekoracje wykonał znany artysta-malarz dekoracyjny p. Wolski. Oświetlenie elektryczne werandy i ogrodu instalował mechanik p. W. Schindler. Wielka kurtyna aukienna i dywanowe pokrycia sceny pochodzą z krajowej fabryki sukna: Zajacek i Lankosz w Kętach.

Nad restauracją czuwa baczące oko gospodarza, p. F. Rehmana, który piwnice zaopatrzył w doborowe wina i trunki zagraniczne i krajowe. Kuchnia stoi pod zarządem jednego z najlepszych kucharzy w Krakowie, co daje gwarancję dobroci podanych potraw. Cukiernia i mleczarnia znajdują się w rękach p. Stanisława Gędzierskiego, znanego wielce fachowego cukiernika. Wreszcie dobra obsługa i przystępne ceny potraw i napojów jak i wstępna do koncertu i przedstawienia będą niezawodnie główną atrakcją dla krakowskiej publiczności, szukającej po pracy wytchnienia nie w dusznych najczęściej pokojach śniadankowych.

Kopalnie Wieliczki. Od kilku dni liczna publiczność zdążyła do photoplasticum przy ul. Brackiej. Opiewane przez poetów naszych wspaniałe podziemia Wieliczki, nie mające równych sobie w świecie, były dotychczas dostępne dla szczerpie tylko garstki chciwych niezwykle wrażeń turystów. Obecnie wszyscy będą mogli zachwycić się tymi uroczymi widokami, majestatycznych dzieł Stwórcy. P. Adam Kaczurba, właściciel Photoplasticum przy ul. Brackiej, ogromnym nakładem pracy i pieniędzy, dokonał z pomocą nowo wynalezionego światła błyskawicznego, zdjęć fotograficznych kopalni Wieliczki i przygotował z takowych obrazy photoplastyczne. I nie tylko same komory i groty, które zwykle turystom okazują, ale całe życie podziemne, pracę górników, sposób wydobywania soli, jak p. p. zakładanie, rozsadzanie min, a nawet Mszę pasterską, która się corocznie w kaplicy św. Kingi, patronki górników pod ziemią odprawia, wszystko to ujęte zostało w obrazy photoplastyczne.

Oglądaliśmy te rzeczy i pełni podziwu przyznajemy, że naturalna wielkość olbrzymich komór i kaplic, plastyka i perspektywa wszystkich widoków są tak wierne, że zupełnie widzi się tak, jak gdyby się było tam na miejscu. I w samą porę przemienił p. Kaczurba w obrazy ten dawny klejnot Korony polskiej, gdyż kopalnie Wieliczki mają być dla zwiedzających wkrótce zamknięte. Młodzież szkolna powinna korzystać z takiej apokryfy i z niezwykle niskiej ceny

wstępu, (5 centów). Obrazy Wieliczki wkrótce odejdą za granicę.

Nekrologja. Olimpia z Mydlarskich Gorecka, żona właściciela fabryki artystycznych wyrobów żelaznych, przeżywszy lat 25, zmarła w Krakowie dnia 11 b. m.

— Jan Rozwadowski, obywatel i właściciel składu fortepianów, przeżywszy lat 52, zmarł w Krakowie dnia 10 b. m.

— Karolina Dąbrowska, urodzona w r. 1812, zmarła w Krakowie dnia 10 b. m.

W Koledziach (starostwo Czortków) urządzono dla użytku i na koszt właściciela dóbr p. Ludwika Horodyskiego państwową stację telefoniczną z przyłączeniem jej do urzędu pocztowego i telegrafu w Probużny. Otwarcie ruchu nastąpi w dniu 16 maja b. r.

Waleń zgromadzenie „Przytuliska uczestników powstania z roku 1863/4“ odbędzie się we wtorek, dnia 28-go b. m. o godz. 6 po południu w sali Rady miasta z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie wydziału za rok 1900. Wnioski komisji kontrolującej. Interpelacje. Wybór nowego zarządu i komisji kontrolującej. Wnioski członków.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500,— wiedeńską po 300 złr.

## HUMOR.

Czułe wnuczki.

— Coby tu ofiarować babci na imieniny?... Może jej kupimy ciepły kaftanik?

— J-steś nie praktyczna!.. Kaftanik się prądko znosi. Lepiej kupimy jej coś z biżuterji, to nam potem dostanie się w spadku.

## Kursy walut.

	K o r o n y			
	placą	żądają		
Ruble papierowe . . . . .	253	—	254	50
Marki niemieckie . . . . .	117	25	118	—
Franki papierowe . . . . .	95	25	93	—
20 to frankówki w złocie . . . . .	19	05	19	15

## „ZŁOTE RUNO“

dramat współczesny w 3-ach aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Dawno już publiczność nasza nie opuszczała teatru z takim uczuciem przygąbienia i niesmaku, jak po sobotniej premierze. Przypuszczam, że równy nastrój towarzyszył słuchaczom po przedstawieniu poprzedniej sztuki tego autora — „Dla szczęścia“.

„Złote runo“ nie powinno było ukazać się na scenie teatru przeznaczonego dla szerszej publiczności, dla ogółu, który w teatrze szuka uspokojenia, pokrzepienia, rozrywki, pocieszenia, bo po wysłuchaniu tego rodzaju sztuki nastąpić może w przeciętnym widzu i słuchaczu odruchowa reakcja przeciw temu, co go ze sceny niepokoi, męczy, grozi sieje i wstrząsa jego wiarą w etyczne zasady i prawdy. Zbyt silna dla przeciętnych widzów forma ujemnych przejawów życia, zasłania im zupełnie to, co po za tą brudną skorupą ukrył autor jasne, czyste i nieknięte. Skrupa zbyt graba i zbyt brudna, to też przeciętny widz płwa na nią i cofa się, nie czując się na siłach do przejścia całej skali wniosków, nastrojów, odczuwań i do zatopienia do głębi.

„Złote runo“ jest dziełem wielkiego talentu; w sobotę przez całe trzy akty wysuwał się ku nam groźny pazur, po którym bezsprzecznie odgadywaliśmy lwa.

Słyszałem w kuluarach zdanie: „Gdyby Przybyszewski wyszedł w tej autoobserwacji i subiektywizmie, gdyby się skupił, coby on mógł napisać“. Zdanie to przypomniało mi inne, które słyszałem przed paru laty w Lipsku z ust jednego niby znakomitego muzyka: „Gdyby Chopin był umiał pisać na orkiestrę, ba...“

Powyższe zdanie o Przybyszewskim jest najlepszym dowodem, że publiczność na ogół nie odczuła go i nie zrozumiała, że idea dramatu była dostępną dla niezliczonych tylko — a zatem „Złote runo“ jest sztuką dla szczerpiego koła widzów, dla teatru za zaproszeniami, dla pewnych „inaczej“ utworzonych organizmów psychofizycznych.

Sila „Złotego runa“ leży niezawodnie w szmerości twórcy dzieła. Od pierwszej do ostatniej sceny widzi się i czuje, że prócz niezbędnych a bardzo szczerpłych zaokrągleń dla technicznych wymogów sceny, wszystko tam jest przeżyte, odczute bezpośrednio, nie obserwowane z powziętym z góry zamiarem napisania dramatu. Wartość sztuki polega na stwierdzeniu prawdy, że zło i grzech noszą ze sobą zawsze nieszczęście i ból; ujemną jej stroną jest ponury cień, w jakim tam wszyscy żyją, jest wstrząsające utwierdzenie widza w przekonaniu, iż bywają w życiu położenia, w których ludzie są i muszą być ofiarami ślepego przeznaczenia. Przeznaczenie, jak wóz ciężki, toczy się niewstrzymanie i druzgocze wszystko, co mu

wpadnie pod koła; ale przeznaczenie to stwarzają ludzie sami: ci, co byli — dla tych, co przyjdą; stwarzają swoją winą i grzechem, które się mszczą z nieubłagana, a zupełnie ślepą koniecznością.

Młody lekarz ożenił się z kobietą, którą prawdziwie, gorąco ukochał, ożenił się po życiu burzliwym, niespokojnem, które goręczą napęliło jego duszę, zmęczyło jego nerwy i uczyniło go po prostu z góry niezdolnym do spokojnego życia, o jakim marzy. Znając siebie samego i swoją przeszłość, znając „dużo kobiet“, dręczył żonę bezzasadnymi podejrzeniami, niepokojem, zamysleniem, milczeniem. swoją miłością, żadną niepokojenia siebie samego i drugich, i doprowadza do tego, że zdrową psychicznie naturę zraża do siebie i odtępca.

Rembowski ma na swoim sumieniu wielki grzech: uwiedzenie, a potem cudzołóstwo z Łęcką, żoną innego młodego lekarza, który pracuje w zakładzie leczniczym Rembowskiego. Łęcki nie wie o niczem — ale sam fakt, sam czyn dręczy Rembowskiego, lęka się czegoś, przeczuwa jakieś nieszczęście, boi się zemsty losów. Mści się winą i grzechem.

W domu Rembowskiego bawi jego przyjaciel, literat Przecławski, człowiek, stawiający swoje „požadające“ ja ponad wszelkie prawa, zasady, stosunki, motywujący uwiedzenie żony Rembowskiego prawem do kochania, które przysłuży wszystkim mężczyznom względem wszystkich kobiet.

Postać w głębi stojącą, personifikacją winy przeszłości jest Ruszczyk, który niegdyś przed laty uwiodł był matkę Rembowskiego; R mbowski jest jego nieprawym synem. Stary Rembowski zastrzelił się, dowiedziawszy się o zdradzie przyjaciela i żony. Ruszczyk żyje pod brzemieniem swego grzechu; chce go naprawić przez to, że czuwa nad synem (Rembowskim), że pragnie ustrzedz jego dumnę, ciche szczęście przed rozbićciem. Napróżno; siła przeznaczeń jest silniejsza, ona wszystko druzgocze. Dla złudzeń „Złotego runa“ — uszczęśliwiającej miłości, Rembowska zdradza męża z jego przyjacielem. Rembowski kończy tak, jak jego ojciec z nazwiska: samobójstwem. Nieszczęśliwy Łęcki dowiadyuje się o stosunku żony do Rembowskiego. Upada pod brzemieniem nieszczęścia i żąda już tylko od Rembowskiego przysięgi, czy to dziecię, które dopiero co przyszło na świat nie jest dzieckiem Rembowskiego. Przysięgę otrzymuje, odchodzi uspokojony. A przysięga jest kłamstwem. Sztuka zbudowana jest doskonale. Akcja silna, stopniowanie dramatyczne, niezwykle; w ciągu sztuki są sceny, które zapierają oddech całej widowni, jak n. p. rozmowa Łęckiego z Rembowskim, wizja Rembowskiego w postaci nieznajomego, który przychodzi, aby posunąć wskazówkę zegaru, przyspieszyć przeczuwane już przez Rembowskiego przeznaczenie. Epizod ten zarówno pod względem pomysłu jak dramatyczności i siły jest może najpotężniejszym momentem dramatu.

Natomiast wprost niepojętą jest rzeczą, jak mógł autor w potężny trzeci akt włożyć tuzinkową melodramatyczną scenę poznania się ojca ze synem. Czy to ustępstwo dla... galerji? Czyż ci, co autora rozumieli, nie wiedzieli już dawno, kim jest Ruszczyk dla Rembowskiego?

Trzeba to było, mojem zdaniem, pozostawić niepowiedziane, może wreszcie jaśniej w tym trzecim akcie doprowadzić; ale nie tworzyć w takiej chwili melodramatu. Scenę tę można na korzyść dzieła po prostu wykreślić.

Sztuki słucha się z natężoną uwagą, niekiedy — jak już wspominałem — z zapartym oddechem; to męczy, zwłaszcza przeciętnego widza. Dlaczego męczy?... Bo w życiu, choć bywają podobne stany i cierpienia, to przecież nie trwają one bez przerwy, nie wypełniają całego życia ludzkiego. Dobroczynny instynkt zachowawczy przerwa te stany pracą, snem, rozrywką, poważnością, dobroczynnym zmęczeniem. Inaczej wszyscy ludzie, cokolwiek subtelniejsi, musieliby wraz ze swoim otoczeniem padać zawżę ofiarą tego rodzaju stanów i cierpień. A przecież życie, to szare smutne życie, dźwiga ich, przynosi im ulgę, dodaje nowych sił do upadania się za nową... zgryzotą.

Ze stanowiska techniki teatralnej możnaby też dysharmonię między widzem a autorem określić brakiem epizodów z powzedniego, rzeczywistego życia w tej sztuce. A przecież prawda jako tła była tu niezbędną. Artyści grali koncertowo choć p. Siemaszkowa trochę nierówno, jakby niedość odczuła tę postać. Pan Mielewski idealnie grał Rembowskiego, a p. Kamiński stworzył mistrzowski typ z roli Łęckiego. P. Zawadzkiemu jako Ruszczykowi i jego wspaniałej, jednolitej grze zawdzięcza autor wyłomaczenie tezy sztuki najzrozumialsze jak o sobie ze względu na ogół publiczności wyobrazić było można.

P. Jednowski jako „Nieznajomy“ (widzenie Rembowskiego) kilku słowy i znakomitą charakterystyką ogromną ma zasługę, że wywołał tak potężne wrażenie. Autora wywoływało grzmieć po każdym akcie; teatr był pełny.

Co do mułu długi jeszcze po przedstawieniu w

Tani sklep chrześcijański  
„POD KOŚCIUSZKĄ“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

Materje wełniane • Satyny • Zefiry • Batysty  
Bluzki i Halki gotowe

Ceny bardzo niskie, stałe. — W niedzielę i święta sklep zamknięty.



szeregu zwyciężonych myśli przesunął się „Widma” tych słabych „Jak liście” postaci „Złotego runa”.  
Dr Włodzimierz Lewicki.

## Z dziejów walki na śmierć i życie.

POZNAN, 12-go maja 1901.

Sędzia śledczy ukończył już śledztwo wstępne w sprawie studentów, oskarżonych o należenie do „Zjednoczenia Towarzystw polskich za granicą”, dziś już nie istniejącego; akta zostały już oddane prokuraturze wraz z całym materiałem, zebrany w rewizjach. Właściwy początek śledztwa przypada jeszcze na pierwsze miesiące roku zeszłego, gdy przy rewizji dokonanej u Witolda Leitgebera w Ostrowie natrafiono na ślady już nie istniejącego wówczas Towarzystwa.

Jutro i dnia 16 b. m. odbędą się w Łopieniu, Dobrzycu i Wrześni wiece ludowe — celem zaprezentowania przeciw ograniczeniu języka polskiego w ogólności i w szczególności co do wykładów religijnych.

„Köln. Volks Ztg.” pisze: Na nowego naczelnika poczty Krótkiego wywierają hakatyści nacisk, by zniósł t. zw. biuro tłumaczeń i zabronił wogóle umieszczania polskich adresów na listach.

Poznańska izba karna skazała proboszcza ks. Zakrzewskiego z Golejewa za obrazę urzędnika pocztowego na 100 marek grzywny. Polskie tytułatury na pakiecie dla ks. Zakrzewskiego zostały przekreślone na pocztę; przeciwko temu zastrzegł się ks. Zakrzewski w podaniu do dyrekcji poczty i ogłosił zażalenie w dziennikach. I w podaniu i w artykule dopatrzył się sąd obrazę urzędnika.

Inny wyrok zapadł w podobnej sprawie, jaką miał p. Kowalski z Dolska. Kartę pocztową do niego adresowaną, zwróciła poczta z tem, że miejscowości „Dolsk” nie ma, Niemcy bowiem przewalili Dolsk „Dolzigiem”. W piśmie do nadzirekcji poczty, p. Kowalski napisał: „Jest to li tylko szykanowaniem ludności, skoro urząd pocztowy w Sremie kartę pocztową z adresem „Dolsk” odsyła nadawcy, jako niedoręczalną”, że „postępowanie urzędników w Sremie ma na celu szykanowanie ludności”, i wreszcie: „Daleki jestem od podnoszenia wielkiej wrzawy w razie nieumyślnych pomyłek urzędników pocztowych, ale systematyczne dokuczanie ludności, nie umiającej po niemiecku, musi każdego oburzać”. Nadzirekcja poczty obwiniała p. Kowalskiego o obrazę urzędników pocztowych. Sąd jednak oddalił skargę, a to, „ponieważ oskarżony wyraża, inkryminowanych w liście z dnia 21 grudnia 1900, użył w obronie słusznych interesów i ponieważ zamiar obrazę nie wynika ani z formy wyrażenia ani z okoliczności, wśród których one zostały użyte”.

## N A D E S Ł A N E.

### PISZCZANY

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-murowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kci, w gruźlicy stawów, w złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpielni według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-murowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. — Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem.

1222

Okolica górzysta.

Wszelkich informacji udziela Dr A. Teichmann.  
Do 15 maja Od 15 maja  
Kraków, Rynek gł. Piszczany na Węgrzech.

### ZAKOPANE

wysoko w parku świerkowym położony pensjonat M. Kosmowskiej, Jagiellońska 68.

Pokoje widne, słoneczne, z werandami, z widokiem na góry, z całodziennym utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. dziennie.

1055

Pokoje z usługą od 40 ct. dziennie.

### SKŁAD FORTEPIANOW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 604

# Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU” Z DNIA 13 MAJA 1901.

**Wiedeń:** W dniu dzisiejszym o godzinie 11 w południe zjeżdża do Abbazji król grecki Jerzy celem odwiedzenia króla rumuńskiego Karola. Zjazdowi temu przypisują ważne znaczenie z uwagi na obecne wrzenie w Macedonii.

**Wiedeń:** Wczoraj odbyła się tutaj w obecności arcyksiążąt Ottona, Karola, Ferdynanda Karola, ministrów Hartla i Giovanelli'ego, namiestka hr. Kielmansegga i burmistrza dra Luegera uroczysta konsekracja proboszcza Marschalla na biskupa-sufragana wiedeńskiego.

**Rzym:** W sobotę papieska gwardja szlachecka święciła uroczystie jubileusz swego stuletniego istnienia. Ojciec św. ustanowił medal pamiątkowy.

**Rzym:** Król przyjął na audjencji deputację austriackiego pułku piechoty nr. 28, która wręczyła królowi nominację na właściciela tego pułku i wręczyła członkom deputacji ordery.

**Bruksela:** Z sześciu biur Izby deputowanych pięć oświadczyło się 40 głosami przeciw 19 za projektem rządowym dalszego odroczenia terminu przyłączenia Konga do Belgji. Dziesięciu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

**Rzym:** Bolesne wrażenie sprawiła tutaj wiadomość o cierpieniach kilkuset wychodźców włoskich, zwabionych przez niesumiennej agentów do Kanady. Wielu umarło już z nędzy.

**Konstantynopol:** Stosownie do życzenia mocarstw Wysoka Porta zmieniła walego w Salonice. Zamiast Hayrego-baszy został nim mutesaryf Jerozolimy, Tewfik-bej. Dalsze zmiany osobiste na niższych stanowiskach administracji nastąpią niebawem.

**Londyn:** Z Kobe donoszą do „Daily Mail” Rząd koreański odmawia zatwierdzenia pożyczki francuskiej i umowy o budowę kolei Senl-Witsu.

**Paryż:** Rząd postanowił przystąpić do budowy drogi żelaznej, która z Indo Chin będzie szła na terytorjum chińskie.

„Dépêche coloniale” twierdzi, że taka kolej przyniesie Francji większe korzyści materialne, niż przyłączenie do Indo-Chin części terytorjum chińskiego, tem bardziej, że w stronach, które przetnie kolej, są bogate pokłady wyborowego węgla.

**Jokohama:** Utrzymują, że markiz Ito zapadł na chorobę mózgową i kilka razy już zemdlął. Wątpią przeto, czy będzie mógł utworzyć gabinet. Kilku innych mężów stanu odmówiło już przyjęcia na siebie tej misji. Położenie wewnętrzne i zewnętrzne jest ciężkie.

**Paryż:** Ks. Radoliński wydał pierwsze przyjęcie w ambasadzie niemieckiej, na które przybyli wszyscy ministrowie, ciało dyplomatyczne, oraz wiele wybitnych osobistości, jak Casimir-Perrier i inni.

### Powrót Körbera z Gödöllö.

**Wiedeń:** Prezydent ministrów Koerber i minister kolei Wittek powrócili tutaj z Budapesztu.

Dr Koerber złożył cesarzowi w Gödöllö sprawozdanie z sytuacji politycznej, tam też miało zapadnąć ostateczne postanowienie co do terminu podróży cesarza do Pragi.

### Wspólne delegacje.

**Wiedeń:** Cesarz Franciszek Józef I powraca tutaj z Budapesztu w dniu 20 b. m. Nazajutrz odbędzie się w Burgu przyjęcie obu delegacji przez cesarza, poczem komisje natychmiast rozpoczną swe prace.

Z powodu Zielonych Świątek nastąpią krótkie ferie. Jeszcze przed świętami hr. Gołuchowski wygłosi exposé o polityce zagranicznej. Kolej wypada w tym roku na delegację węgierską. Delegacji austriaccy otrzymują owo exposé w druku, poczem minister będzie odpowiadał na wniesione interpelacje.

**Wiedeń:** W kołach parlamentarnych zgodnie twierdzą, że tegoroczne obrady delegacji austriackiej przybiorą charakter bardzo burzliwy z chwilą, gdy na porządek dzienny przyjdzie budżet ministerjum wojny.

Minister wojny, baron Krieghammer, naraził się wszystkim stronnictwom austriackim. Posłowie polscy poruszają sprawę rewersów demolacyjnych w Krakowie, co do których władze wojskowe łudzą właścicieli domów z górą od lat 25.

### De Wet znowu działa.

**Londyn:** „Daily News” donoszą z Kapstadt, że jen. De Wet przekroczył znowu rzekę Vaal i wkroczył do Transwaalu na czele dwutysięcznego oddziału wojsk boerskich.

**Londyn:** „Standard” donosi z Pretorji, że ogólna ilość Boerów, stojących w otwartym polu, wynosi 16.500 ludzi. Boerowie są doskonale uzbrojeni, mają dużo dział i amunicji.

**Bruksela:** Tutaj zaprzeczają pogłoskę, rozpuszczonej przez prasę angielską, jakoby generał Ludwik Botha zamierzał wyjechać do Europy. Dopiero przed paru dniami Krüger otrzymał obszerny raport Bothy, w bardzo pomyślnych barwach przedstawiający położenie Boerów.

**Londyn:** Cecyl Rhodes postanowił wrócić do życia politycznego czynnego. Obiega pogłoska, że stanie niebawem na czele gabinetu kaplandzkiego, jako premier. Dr Jameson ma zostać ministrem.

**Londyn:** Rząd angielski postanowił wydać z Pretorji 400 cudzoziemców, jako nie mających środków utrzymania.

### Zatarg pocztowy w Turcji.

**Konstantynopol:** Zachowanie się Rosji w sprawie konfliktu pocztowego budzi tutaj ogólne zdziwienie. Rosja nie łączy się z koncertem europejskim. Przeciwnie okręty rosyjskie przyjmują do przewozu pocztę turecką, wbrew postępowaniu innych mocarstw.

**Londyn:** W odpowiedzi na wniesioną w Izbie gmin interpelację oświadczył lord Cranborne, iż rząd turecki już w roku zeszłym poruszył w drodze dyplomatycznej sprawę zniesienia poczt obcopaństwowych w Turcji. Anglja odpowiedziała, że nie ma w zasadzie nic przeciw temu, o ile funkcjonowanie poczt tureckich okaże się prawidłowym.

Po zamachu niedzielnym na pocztę obcopaństwowe oświadczyła Porta, że zezwoli tymczasowo na oddawanie przesyłek europejskich obcopaństwowym urzędowi pocztowemu, wszakże na dalsze wyprawianie przez te urzędy przesyłek z Konstantynopola do Europy zezwolić nie może.

**Wiedeń:** Z Konstantynopola otrzymano tu wiadomość, że Kemaleddin basza, syn słynnego wodza Osmana baszy, a zięć sułtana uciekł z dworu, jako politycznie skompromitowany. Według innej wersji, zbiegiem jest brat Kemaleddina.

Pewne jest, że jeden z nich dwu schronił się do ambasady — podobno do austriackiej — i że w dziedzińcu ambasady od kilku dni obcuje liczny oddział marynarzy. Słychać, że zajęcie to jest wynikiem zabrania korespondencji z poczt zagranicznych. Pewien oficer, którego listy w ten sposób przejęto odebrał sobie życie.

**Konstantynopol:** Ponieważ odpowiedź Porty na notę posłów w sprawie pocztowej okazała się niezadowolającą, posłowie wzięli dzisiaj pod rozwagę wniosek demonstracji flot.

Porta zdaje się być zdecydowana na zbrojny zatarg, gdyż zaledwo czwartą część wysłużonych żołnierzy uwolniono z szeregow i kadry trzymane są na wysokiej stopie.

### Mowy francuskich ministrów.

**Londyn:** Na uroczystość jubileuszową tutejszego Związku weteranów wojskowych przybył minister wojny André i minister marynarki Lanesan. André wypowiedział przy tej sposobności mowę, w której położył nacisk na to, że ograniczanie liczby lat służby wojskowej jest niemożliwe.

Minister marynarki Lanesan wygłosił również przemowę, w której podnosił to, co rząd obecny zdziałał dla podniesienia armji.

„Mamy najlepszą broń i działa, jakie sobie można wyobrazić. Jeżeli w roku bieżącym zostanie przeprowadzony program marynarki, to Francja będzie mogła zająć z zimną krwią w oczy, choćby najgroźniejszym burzom.”

### Rozruchy w Barcelonie.

**Barcelona:** Na okręcie „Pelayo” znajduje się 33-ech anarchistów, uwięzionych pod zarzutem brania udziałów w rozruchach.

Władze prowadzą z nimi śledztwo.

**Madryt:** Minister wojny, generał Weyler wbrew zapatrywaniom reszty gabinetu oświadczył się, jak najkategoryczniej za zawieszeniem konstytucji w Katalonji.

1.4. Proszę kupować tylko

GORSETY

w Krakowie ul. Grodzka u HERMANA PIESENA

specjalisty gorsetów z Pragi.

614

1.4.



## Wyborną Kawę

**„KAMPINAS“**  
a 1 zlr. 10 ct. za 1 klgr.  
poleca 1141 7 8  
**ANTONI SUSKI**  
Dom Handlowy  
**KRAKÓW.**

## Do sprzedania

## Dworek Murowany

wysoki parter, 5 pokoi, przedpokój, 2 kuchnie, z obszernymi i wygodnymi budynkami gospodarskimi t. j. stajnią, wozownią, stodołą, itp., 1 1/2 morgi ogrodu warzywno-owocowego i 2 morgi pola, tuż przy wsiach miejskich. Odpowiednie na wygodną podmiejską siedzibę, na zakład ogrodnictwa i t. p.  
Wiadomość: „Kraków, ul. Szczepańska Nr. 11, Skład maki. 1230

## Sól szybikową

z magazynów Wydziału krajowego zupełnie czystą, higieniczną, opakowaną w kartonach, nabywać można w handlu kolonialnym **J. F. Fischera**, Kraków, Linia A—B. 1135

## Istniejący od lat 29

## ZAKŁAD RZĘBIAŃSKO-KAMIENIARSKI

pod firmą  
**BRACIA TREMBECY**

w Krakowie, ul. Rakowińska L. 7,

podejmują się wszelkich robót w zakresie kamieniarsstwa wchodzących, oraz poleca wielki wybór gotowych pomników i grobowców kamiennych, po cenach bardzo niskich. 862

## Massaż i Hydroterapia.

Józef Rademski, Masażysta i Hydropata, będzie wykonywał wszelkie zabiegi kuracji wodnej w Łazienkach Górnych przy ulicy Biskupiej L. 4, mając przekonanie, iż w obecnej porze wiosennej skutek dla kuracjuszy będzie najlepszy, gdyż najważniejszą jest rzeczą, iż woda do Łazienek jest zaprowadzona z wodociągów. Kto z Szanownej Publiczności będzie chciał przeprowadzić kurację masażem lub hydroterapią, raczy przynieść ordynację lekarską. 1155 3 4

## Wprost z Hamburga

## Kawa

4 1/2 kilo, — poręczony czysty towar, odpłatnie za zaliczkę albo nadatką gotówką.

Santos najprzed. . . . . Koron 7 60  
Afr. Mocca perłowa . . . . . 8 25  
Salwador f. f. ziel. mocca . . . . . 8 15  
Ceylon nieb.-ziel. przednia . . . . . 10 75  
Goidjawa żółta . . . . . 10 80  
Perłowa b. przednia . . . . . 10 85  
Arak. Mocca p. p. arom . . . . . 13 10  
Cennik z taryfą celną gratis. 657

**ETTLINGER & Co., Hamburg.**

## 54 mórg

ziemia próchnica żłkowa, jeden km. od stacji Biadolin, jest na sprzedaż po 110 zł. za morg. — Bliższa wiadomość u p. Nacz. poczty LIBERA w Biadolinach. 1171 5 6

## W Konwencie Braci Miłosierdzia

## w Zebrzydowicach

ca do wynajęcia 2 pokoje z utrzymaniem i obsługą dla 2 panów potrzebujących wypoczynku. Umowa ustna. 1232 3 3

## W mieście powiatowym

jest **DROGUERJA** z domem lub bez do sprzedania. Zgłoszenia dla „Z. Z.“ przyjmuje Dział inserat. „Głosu Narodu“ w Krakowie. 1184 3 3

## Gospodarstwo

do sprzedania,

składające się z 50 mórg, budynki bardzo dobre, pod korzystnymi warunkami do sprzedania, reszta ceny kupna na lat 30 z amortyzacją. — Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr Kąty p. Tymowa. 1188 4 5

Potrzebna na sezon letni do restauracji w zakładzie kąpielowym

## kasjerka (bufetowa).

Składająca kaucję mając pierwowzrost. Zgłoszenia własnoręcznie pisane (z podaniem warunków i referencji) przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod lit. **Z. B. 1236.** 1238 3 3

## Dwóch zdolnych agentów

do sprzedaży artykułu domowego, znajdują w większym domu natychmiast pomieszczenie. Ubiegać się mogą o rzeczono posady **li tylko handlowcy** z dobrymi referencjami. Oferty pod „H. H.“ do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 1255 2 3

## Prawdziwe tyrolskie Materye na ubrania

męskie i suknie dla pań 1059 4 20

w najpiękniejszych wzorach havelok, płaszcze od deszczu i najnowsze okrytki dla pań — poleca po cenach fabrycznych

## KAROL KASPER

Fabryczna wysyłka sukna. — Innsbruck G. 50.

Proszę zażądać wzorów słynnych materij tyrolskich wraz z cennikiem haveloków gratis.

## Ożeni się

młody przystojny urzędnik państwowy, z dobrego domu z panną lub młodą wdową. Posag wymagany. Rzecz traktuje się seryo, dlatego anonimowy bez odpowiedzi pozostaną, a za solistą dyskretnie ręczę słowem honoru. — Zgłoszenia z dołączeniem fotografii przyjmuje dla „B. L. F. 1205“ Dział inser. „Głosu Narodu“. 1205 6 8

## Poszukuje na 1-szą hipotekę

na realność w Krakowie, w dzielnicy V położonej, **15 do 16.000 koron.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności J. Pleśnar, Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Szewska 13. 1214 3 3

## Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych win i składzie wódek firmy

**W. E. Bochnak & J. Kaspar**

— Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 26.

## Kosiarka

wyrobu Klaytona et Schultewort, zupełnie w dobrym stanie, za cenę 120 zł. do sprzedania. Wiadomość: Dwór Garlica Murowana, p. Zielonki. 1226

## Korzystny Interes

z powodu wyjazdu zaraz do objęcia Handel towarów mieszanych, wyszynk wina, trafik, lokal obszerny i na całą okolicę, która liczy 500 Numerów, a mieszkańców 3450, jeden otwarty wyszynk propinacyjny, obok samego kościoła. Przy interesie tym może być urządzona piekarnia i masarnia, gdyż lodownia jest przy domu, zaś masarza ani piekarza w okolicy tej niema. Informacji udzieli przez grzeczność, za przesłaniem marki pan Gabryel Witożyński Kraków, Rynek, Szara kamienica, I. piętro, w podwórzu. 1229 3 8

## Młoda Modniarka

zdolna, potrzebna jest zaraz do katolickiego magazynu kapeluszy na prowincji. Adres i warunki poda dział inser. „Głosu Narodu“ przy ulicy Szewskiej L. 13. 1237 3 3

## JULIUSZ MODELSKI

dawniej 1211 4 6

**Jan DEPTUCH**

Handel Towarów

Kolonialnych i Win

ul. Krowoderska Nr. 57,

poleca

sadło, słoninę i smalec.

## Wózek

w bardzo dobrym stanie do wozienia chorych i wszelkiego szluszarski w komplecie, ma do sprzedania tania portjer przy ul. Łaziennej L. 3. 1240 3 2

## Zarząd dóbr Stryszów

poczta i stacja w miejscu, ma na sprzedaż trzy konie, kasztany powozowe, rosłe, dobrze ujeżdżone, i kilka buhajów Simmenthelerów, zdolnych do skoku (kg. po 80 hal.) 1242 4 3

## Potrzebuje od 1 Lipca b. r.

dobrze poleconego ekonoma na ordynaryj. Odpisy świadectw proszę nadsyłać pod adresem: „Juliusz Łubkowski w Porzeczcu p. Lubień wielki, koło Lwowa“. Na podania nieuwzględnione nie odpowiadam. 1244 3 2

## Paw i Pawica

tanio do sprzedania przy ulicy Kopernika L. 14 w Krakowie 1279 2 2

## Fabryka Pojazdów

po ś. p. Meissnerze, jest do wydzierżawienia wraz z warsztatem stelmaskim, kowalskim, lakierniczym i siodlarskim. Wiadomość przy Placu Matejki L. 4, I. piętro. 1273 2 4

## Sklep Mały

z urządzeniem gazowym, w ulicy św. Tomasza L. 18, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 1274

## Sklep Frontowy

duży wraz z pokojem gościnnym i mieszkaniami, składającym się z 2 pokoi, kuchni, wraz ze strychem, do wynajęcia od 1 lipca b. r. Wiadomość przy Placu Matejki L. 4, I. p. 1272 2 3

## Spółnik

z kapitałem 4 000 koron może być zaraz przyjęty do handlu dobrze prosperującego w Krakowie. Praktyka handlowa niewymagana. Odpowiedzi tylko na listowe oferty z podaniem dokładnego adresu. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla M. G. 177. 1258 2 3

## MAJĄTKI

wielkie i mniejsze folwarki, kamienice, wille, do sprzedania i zamiany — między innymi:

**Majątek** 1 000 m., w połowie piękne młode lasy, w połowie role i łąki (130 m.), budynki doskonałe, z inwentarzem zimowym, za sto tysięcy złr.

**Majątek** 900 m., śliczny 20 m. ogród ze stawami, w tym piękny dom murow. o 14 ubik., gorzelnia za 150.000 złr.

**Majątek** 220 m. w kulturze, dom nowy mur., młyn 600 złr., 5 mil z Krakowa, z inw. w cenie 60.000 złr.

**Dzierżawy** 300 m., 200 m. przeszło, blisko Krakowa i 100 m. do wsi od św. Jana b. r.

**Kamienice** piękne, masiw z ofic., ogródkiem, śliczne duże pokoje, 60.000 złr., kasy oszcz. m. Krak. 33.000 złr.

**Realność** z wielkim ogrodem, rzadcy, leśniczowie, posyła do wizy paszportu itp. interesa poleca

Biurow komis. inform. Wł. Jaworskiego

Kraków, Grodzka 30. 1079

## Dom piętrowy

marowany, z oficyną piętrową, w którym znajduje się sklep, dobrze prosperujący, w **Dębnikach**, tuż za kaplicą (12 minut piechą do rynku krakowskiego) — jest za przystępną ceną do sprzedania. Potrzebna gotówka około 4 000 złr. reszta może zostać przy b. p. 1247 3 5

Wiadomość: **W. Łuczynska**, Kraków, ulica św. Krzyża, Nr. 23. 1147 3 5

## Przebieg

BATYSTY, ZEFIRY,

KRETONY, WOALE,

Materye na suknie

nadeszły

## Jan Błazek

KRAKÓW 1277

ul. Floryńska 17.

## Zginęła Suczka

biała, mała, pinca, z obciętymi uszami i ogonem. — Znalazca raczy ją oddać za wynagrodzeniem na ul. Rakajską L. 5, do właściciela domu. 1281 2 3

## Realność

w Myślenicach, składająca się z 4 rech pokoi i zabudowaniem gospodarskim, również i ogrodem owocowym i warzywnym 1/2 morgowym, 2 min. od Ryńska i obok mającej się budować stacji kolejowej, z powodu śmierci właściciela jest za wolnej ręki do sprzedania za cenę 2 000 złr. — Adres poda Dział inser. „Głosu Narodu“ pod L. 1282. 2 3

## Salon Mód

**HELENY GRECZEK**

Kraków, ulica Szewska L. 5

przyjmuje kapeluszne damskie do ubierania według najnowszych modeli paryskich po cenach bardzo przystępnych 1084 4 4

## Zmiana Lokalu!

Konc. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

**PIERWSZORZĘDNE**

**Biuro pośrednictwa i wywiad.**

**M. BROCKOWSKIEJ**

Kraków, ulica Stawkowska L. 27, I. p.

istniejące od lat kilkudziesięciu

poleca Gospodynie, Bony niemki, wszelką **SŁUŻBĘ** oraz robotników polnych, fabrycznych i pośredniczy w kupach i sprzedaży majątków i t. p. 1284

## Djetarjusz

z pięknym piśmem polskim i niemieckim, **poszukuje posady** pod adresem: **J. Z.** posta restan Tachów. 1313 1 1

## Sprzedam paręset kóp

**tyk chmielowych**

sosnowych i jodłowych.

1214 1 2 Drużków, p. Czehow.

## Osoba Młoda

inteligentna, przyjmie miejsce samostan do zarządu gospodarstwa wiejskiego i domowego. — **B. K.** poste rest. Jasło. 1 11 1 2

## Nowy Zakład Wychowawczy!

Towarzystwo Wychowawcze

**„DOM RODZINNY“**

otwiera z dniem 1 go Wszeźdza

Katolicki Instytut wychowawczo-naucz. wy, złożony z 3 klas wydziałowych i 3 kursów przygotowawczych do egzaminu dojrzałości w Seminarjum nauczycielskim.

Tej jesieni wpisy przyjmują się tylko do klas wydziałowych i do I go kursu.

Celem Zakładu jest przysposabiać zarówno nauczycieli dla szkół publicznych jakoteż i nauczycieli prywatne, dla rodzin katolickich.

Do klas wydziałowych przyjmuje się wyłącznie Internistki. Na kursa przygotowawcze mogą uczęszczać również Eks-internistki. Język fran. uszlachetniający, bez osobnej dopłaty. Konwersacja francuska dla Internistek.

Uczennice, któreby chciały dalej się kształcić w tym języku, będą mogły za tę samą cenę, być umieszczone w Pensjonacie św. Pawła w Lyonie.

Oplata Internistki za utrzymanie i naukę wynosi 600 koron rocznie. Eks-internistki 120 koron rocznie. Nauki innych języków obcych (oprócz niemieckiego, który obowiązuje) muzyki i t. p. będą płatne osobno.

Wpisy przyjmuje **Hrabina Marja Platerowa**, w Biurze Towarzystwa, L. 15 ul. Pędzichów, w Krakowie.

**Ks. Z. Zbyszewski**

1315 1 3 Prezes Towarzystwa.

## Fryzjer Kossowski w Tarnowie

POSZUKUJE

## Zdolnego Pomocnika

zraz. 1280 2 0

## Starszy SUBIEKT Handlowy

z działu korzennego, obeznany z czynnościami piwniczą **poszukuje posady**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział inser. „Głosu Narodu“ dla: **K. J. S.** 1283 2 3

## Praktykant

zostanie przyjęty do handlu bławatnego

**JAN BŁAŻEK**

Kraków, ulica Floryńska Nr. 17

## Najpiękniejsze Tony

**SKRZYPIEC**

otrzymać można za pomocą „Metody korektury tonów Wyszyła za nadesłaniem 2 koron. Wydawnictwo: Lwów, ul. Sykstuska L. 30. Niezbędne dla każdego grającego 1312 1 2

## DO SPRZEDANIA nowo wybudowany

z dobrego materiału drewnianego

## dom parterowy

o 3-ch pokojach, kuchni i obszernej piwnicy, która służyć może na samostan, nie, ciekawym wewnątrz i zewnątrz przy ul. Kąpielowej w Tuchowie, tudzież transmisja telefoniczna z Młyna parowego do odstępiania. Bihard używany z przyborami, za przystępną ceną do sprzedania. — Wiadomość bliższa u Tomasza Tytko w Tuchowie. 1301

## Poszukuje się

dzielnicy, ewentualnie kupa apteki w większym mieście. Zgłoszenia pod lit. **A. B.** 1153, przyjmie Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1153



# Miesiąc Maryi

awierający Msze święte na wszystkich  
ni Maja oraz Rozmowy na każdy  
zapisów z napisami na każdy  
Konferencyj majowych

**ip. ks. Zygmunta Golijana**  
przez A. D.

tr. 357 w 16-cie, cena egz. k. 1 i 20 gr.  
w sprawie w pióro angielskie z na-  
lsem złocionym: „Na Maj i na  
a w sze” (słowa ś. p. ks. kardynała  
manajewskiego o tej wybornej książce)  
2, w wyborowy gładki szaryn miękki,  
ręgi złoczone lub niebieskie z gwiazd-  
ami kor. 4 pocztą 40 gr. więcej, do  
nabycia 604

w księgarni katolickiej  
**Władysława Miłkowskiego**  
w Krakowie  
wynek główny L. 30. telefonu Nr. 418.

Nakładem księgarni  
**J. E. Friedleina w Krakowie**  
wyszły świeżo:

1. **Tetmajer, Hasła.** Zbiór poezji nie-  
dozwolonych przez cenzurę rosyjską.  
Cena 80 ct., w ozd. opr. 1.20.  
2. **Zufawski, Poezje I,** z portretem  
autora, rys. St. Wyspiańskiego. Cena  
1.30, w ozdobnej oprawie 1.60.

Świeżo opuszczone prasę  
**W ESELE**  
St. Wyspiańskiego. 1231  
Cena egz. 2 złr.

## Schronisko

w dolinie kościeliskiej  
jest zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje: **Zarząd**  
**łóbr w Zakopanem** 1302

## RAKI

najlepszych gatunków, codziennego  
połowu i wyborowego smaku, posy-  
am w koszykach pocztowych:

40-45 szt. dużych raków po 3.80 złr.  
60-65 „średnich „ „ 2.80 „  
80-100 „zupowych „ „ 2.30 „  
opłac. dost. za zaliczką pod gwa-  
rancją żyw. nadejścia: **L. WERBER**  
Podwoleczyska. 1303

**Zakład Wodoleczniczy**  
z uwzględnieniem wszelkich systemów  
obecnie w hydroterapii używanych

## W JASKOWICACH

pod Krakowem, stacja kolei  
w miejscu, poczta Brzeźnica  
otwarty zostanie dnia  
8-go Maja b. r.

Lekarz Zakładowy:  
**Dr. STANISŁAW PRZYBYLSKI.**  
Blizszych informacji udziela  
1110 **Zarząd Zakłads.**

## Młody zdrowy SŁUŻĄCY

zdolny do wszelkich robót poszukuje  
miejsca w banku lub Restauracji. —  
Zgłoszenia Zmigrocki Nowy Śąg 1307

## RESTAURACJA

z wyszynkiem wódek w bardzo ludnym  
miejscu z powodu wyjazdu zaraz do  
sprzedania. — Wiadomość dział inser-  
Głosu Narodu pod l. 1290. 1290 1 3

## SKŁAD PAPIERU

Kamila Bauma w Tarnowie poszukuje  
pomocnika handlowego  
dobrego ekspedienta z dobrą polecą-  
miami. 1308 1 3

## Zarząd browaru

X. X. Cystersów w Szczyrzycu o. p.  
Skrzydła ma  
do wydzierżawienia zaraz

## 3 propinacje

miękanowice. Czerwona i Hucisko w  
owiecie Wielickim. 1306 1 3

## Willa piętrowa

0 ubikacji, w Podgórzu, przy ul. Kra-  
wskiego pod l. 17, w ogrodzie owo-  
wym około 3/4, mrg. dobrze oparkano-  
wym, oraz przyległej łąki, pola około 3/4,  
orgi, stajnia na 4 konie, wozownia na  
powozy lub woz. — Każdego czasu  
o sprzedaniu z wolnej ręki wiadomość  
z miejscem zawieszę popołudniu. 1399 1 3

# Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy  
dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju  
wody krajowe i zagraniczne: leczą: przewlekły gościec stawowy, mięśniowy, jakoteż dna (podagra) choroby serca na pod-  
stawie reumatycznej, nerwobóle szczególnie ischias — porażenia tak centralne jak obwodowe — kłtę we wszystkich jej  
postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgnębieniem warstw skóry — przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem,  
obrazienia kości, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonym Sanatorium z centralnie ogrzewanymi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym ogrzana  
jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czerwikiego) używany w pierwszorzędnych zakładach zagra-  
nicznych, wskutek czego nie straca nic ze swych składników i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorzędne  
szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami elektrycznymi. W leżalniach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż  
i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład ką-  
pielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat  
i restauracja w miejscu Ceny umiarkowane. Biżuteria szczegółów udziela **Zarząd** 1297 3 30

### ZAKŁAD NAUKOWY

c. k. emeryt. rektora Adolfa Kornbergera, koncesjonowany  
przez Wys. Namiestnictwo przyjmuje:

a). kandydatów do egzaminu dla jednorocznych ochotników (Intelligenz-  
prüfung).

b). uczniów szkół średnich, chcących wstąpić do wojskowych zakładów  
naukowych.

c). odpowiednio ukwalifikowanych młodzieńców, pragnących zdać egza-  
min kadecki, upoważniający do pozyskania stopnia oficerskiego.

Grono nauczycielskie składa się z profesorów szkół średnich i asy-  
stentów uniwersytetu.

**Kurs nadzwyczajny rozpocznie się już 15 maja.**  
Kandydaci i uczniowie, mogą być także umieszczani w pensjonacie,  
połączonym ze Zakładem. 1251 4 6

Szczegółowych wiadomości udziela właściciel i dyrektor Zakładu:  
**Adolf Kornberger w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 9.**

## Otwarcie targowicy bydłej na Prądniku w Krakowie.

Ogólny Związek Hodowców i Handlarzy bydła powierzył pro-  
wadzenie targowicy na bydło i trzodę w Krakowie, w Prądniku  
Białym, Bankowi Galicyjskiemu dla Handlu i Przemysłu, który urza-  
dza pierwszy targ na woły i bydło we środę dnia 15  
maja b. r. a następne targi odbywać się będą regularnie co czwar-  
tek. Targi na trzodę urządzone zostaną zaraz po uzyskaniu pozwolenia  
c. k. Starostwa.

Kasa targowa zaczyna fungować z dniem otwarcia targu. Zali-  
czenia na woły udziela i wszelkie zgłoszenia przyjmuje

**Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu**  
w Krakowie. 1292 1 3

### Obicia pokojowe (tapety) listwy i sztukaterie sufitowe

NOWOŚCI W STYLU SECESYI

przeszło 1000 wzorów na ścianie, od 15 ct. rulon wwyż, poleca handel  
pod firmą

### KUTRZĘBA I MURCZYŃSKI

Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1 96 1 40

WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

### FABRYKA SIATEK

konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa

**J. GORECKI i SP.**

Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28,  
Telefon Nr. 277 1089

wykonuje wszelkie roboty w zakresie  
powyższych produktów wchodzące. —  
Cenniki na żądanie. — Ceny przy-  
stępne — Termin ściśle dotrzymany.

założony 1836 r. telefon 43.

## Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie ul. Grodzka 13

POLECA NA SEZON OBECNY

### NAJNOWSZE MATERJE

na suknie damskie,  
gotowe Peleryny, Żakiety, Kostiumy,  
(w wyborowych gatunkach:  
Płótna, szirtingi, stołową bieliznę, chustki do nosa,  
ręczniki, skarpetki, pończochy, firanki, dywany,  
pledy i t. p.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Zamówienia na konfekcję damską przyjmuje Magazyn do  
spieszego wykonania. 886 9 9

### Szkółki leśno-ogrodowe

TADEUSZA hr. LUBIŃSKIEGO

### w Zassowie pod Czarną

poleca do kultur wiosennych: 399 38 50

nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdo-  
bne, tudzież rośliny pnące trwałe, po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie opłatnie.

# Laska. Czekam 1 wieczór.

Starym i młodym mężczyznom  
poleca się odznaczony w nowym powie-  
kszonego układu wychodzące pismo Dr.  
Med. Radey Mullera

## o osłabionych nerwach i sile męskiej

pouczające o zupełnym wyleczeniu tychże  
chorób. Przesyłkę ofrankowaną wysyła  
się pod kwotą za 1 kor. 20 hal. w mar-  
kach pocztowych. 1080 28

**Curt Röber Braunschweig.**

**Czesław Smiechowski**  
ul. Mikołajska Nr. 4.

— POLECA —

**Perfumy** we fiakonach i na wagę od  
10 ct. za 1 dkg., we wszystkich zapachach;  
**Wody:** kolońska, chinowa, atenska,  
we fiakonach i na wagę;  
**Wody** do nat: higieniczną, miętową,  
pomarańczową na wagę;  
**Proszek** do zębów;  
**Pudry** na wagę;  
**Pomady** na włosy „Brillantina“ etc.  
Zamówienia z prowincji skutecz-  
nie odwrotnie. 945 15 50

**Mam zaszczyt zawiadomić**  
Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 5  
stycznia 1901 r., otworzyłem w Krakowie  
w Ryńku, przy Pl. Marjańskim L. 2

## RESTAURACJE

połączoną  
z osobnymi pokojami do śniadań  
**Piwiarnią Okocimską**  
oraz z wyszynkiem wszelkich trunków.

Podpisany, zawodu kuchmistrz, pra-  
cując w pierwszorzędnych restauracjach  
i hotelach, tak w kraju jak i za granicą,  
wydaje smaczne, zdrowe i świeże potra-  
wy. Przyjmuje również zamówienia w abo-  
namentnie miesięcznym na śniadania  
obiady i kolacje, — po cenach  
przystępnych.

Bufet zaopatrzony jest we wszelkie  
trunki oraz w zimne i gorące przekąski.  
Dziękując za dotychczasowe względy  
polecam się i nadal Szan. P. T. Publi-  
czności, a rzetelną i szybką usługą, sta-  
rać się będę Wszystkich w zupełności  
zadowolić.

Z wysokim szacunkiem  
**Józef Michniewski**  
1303 1 3  
Plac Marjański L. 3.

## Niezawodna Pasta!

nawet na zastarzałe nadgryzki  
w aptece **Eustachego Sokalskiego**  
w Kętach. 1062

**2 Pudełka 60 halerzy.**

L. 60145/900

## OGŁOSZENIE.

Magistrat stół. król miasta Kra-  
kowa, jako Władza przemysłowa  
I. instancji, na prośbę Józefa Hir-  
schenfelda o udzielenie karty prze-  
mysłowej na sprzedaż i czyszczenie  
szczeni siewińskiej w rzeczywistości Nr.  
22 przy ul. Miodowej w Krakowie,  
zarządza w myśl §. 29 ustawy prze-  
mysłowej, postępowanie edykcyjne,  
celem zbadania dopuszczalności za-  
mierzanego przedsiębiorstwa — ze  
względu na przepisy ustawy prze-  
mysłowej i wyznacza termin do  
rozprawy komisyjnej na dzień 28  
Maja 1901 roku o godzinie 10-tej  
przed południem, na miejscu za-  
mierzanego przedsiębiorstwa. O-  
tem zawiadamia się Gminę miasta  
Krakowa i znanych sąsiadów z  
nadmienieniem, że przeciw zamie-  
rzonemu przedsiębiorstwu można  
wnosić zarzuty pisemne, przed ter-  
minem wyznaczonym, lub ustne na  
teżże rozprawie komisyjnej — póź-  
niej bowiem wniesione zarzuty  
nie będą uwzględnione i zezwolenie  
na urządzenie tego przedsię-  
biorstwa, o ile przeciw temuż nie  
zajdą przeszkody z urzędu uwzględ-  
nić się mające, udzielonem zo-  
stanie. 1304 1 1

**Magistrat st. król. m. Krakowa**  
Kraków, dn. 7 Maja 1901 r.

**J. Friedlein.**

**Obszar dworski Raciechowice**  
p. Dobczyce, ma 1228 3 1

**Letnie Mieszkania do wynajęcia.**